

Bezpieczeństwo i infrastruktura
podwójnego przeznaczenia strategiczne
dla naszych portów **str. 6**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wrzesień 1973 r. Wtedy właśnie
w Chile padł pierwszy sygnał
do antykomunistycznego puczu
– **str. 9-11**

**POD
PARAGRAFEM**

Dziennik Bałtycki

80
LAT

Czwartek
23.10.2025

www.dziennikbałtycki.pl

Nr 247 (24 608) // Rok 80
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**IPN wznawia
śledztwo** w sprawie
zabójstwa Antoniego
Browarczyka
str. 4



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

**Prawomocny
wyrok**
w aferze
Port Service
str. 4

W dawnej zajezdni
powstanie muzeum
komunikacji
miejskiej?
str. 4



FOT. ARCH.



FOT. 1234R

KRAJ

**Więcej pieniędzy na policję, straż,
służby i ochronę granicy.** Rząd przeznaczy
na ten cel prawie 13 miliardów złotych
str. 7

Przesunięty szczyt Trump-Putin, czy do niego dojdzie?

Biały Dom ogłosił, że spotkania Trumpa
z Putinem w najbliższym czasie nie będzie.
Co się zmienia w relacjach USA i Rosji?
str. 8

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



**Nie będzie
elektrowni**
wiatrowych w gminie
Ostaszewo **str. 2**

PRAWO POCZĄTEK PROCESU WE WSTRZĄSAJĄCEJ SPRAWIE

Akt oskarżenia jak scenariusz horroru

Jacek Wierciński
Gdańsk

**Znęcanie się nad jedenaściorcem
dzieci, gwałty na jednej i współży-
cie z dwiema córkami, zabójstwa
trzech noworodków – za te prze-
stępstwa trafił wczoraj przed sąd
Piotr G. Na ławie oskarżonych za-
siadła także jedna z jego córek
– Paulina. Ona odpowiada za po-
mocnictwo przy dwóch zbrod-
niach „poprzez godzenie się na po-
pełnienie tych przestępstw”. Obo-
gu oskarżonym w procesie doty-
czącym głośnej sprawy z Czerni-
ków w powiecie kościerskim
grozi dożywocie.**

– Sprawa jest bardzo trudna, myślę, że
również emocjonalnie, dla wszystkich

stron – komentowała na sądowym ko-
rytarzu przed rozpoczęciem procesu
prokurator Agnieszka Nickel-Rogow-
ska, oskarżyciel publiczna.

– Sąd wyłączył jawność rozprawy
z urzędu. Wynika to przede wszystkim
z charakteru sprawy. Ma ona mako-
bryczny charakter – mówił z kolei ad-
wokat Tomasz Plaszczyk, reprezentu-
jący pokrzywdzoną i oskarżycielkę po-
siłkową – jedną z córek Piotra G.

Rozpoczęty w środę przed Sądem
Okręgowym w Gdańsku „za zamknię-
tymi drzwiami” proces to sądowy fi-
nał śledztwa zapoczątkowanego przez
wstrząsające odkrycia dokonane we
wrześniu 2023 roku przez pomorskich
policjantów. Pod klepiskiem stanowią-
cym podłogę piwnicy domu rodziny
G. niedaleko Starej Kiszewy odnaleźli
zakopane w workach ciała trojga no-

worodków. Według ustaleń prokura-
tury, która zawnioskowała o przesłu-
chanie przed sądem niemal 60 świad-
ków, dzieci pochodzące z kazirodzkiej
relacji 56-letniego dziś gospodarza
domu; zginęły z jego ręki. Mężczyzna
stoi również pod zarzutami „znęcania
się wraz z popełnieniem kazirodstwa
i współżycia z małoletnią”, kazirod-
czych gwałtów, a także znęcania się
psychicznego i fizycznego nad 11 po-
tomstwa.

W piątek w Sądzie Rejonowym
w Kościerzynie rozpocznie się równo-
ległe postępowanie, w którym Piotr G.
ma status oskarżonego, a Paulina po-
krzywdzonej. Kobieta, w ocenie śled-
czych, jest bowiem „zarówno współ-
sprawcą, jak i ofiarą” działań ojca.

Czytaj str. 3



FOT. JACEK WIERCIŃSKI

Na ławie oskarżonych zasiadł Piotr G. i jedna z jego córek – Paulina

Już w piątek Magazyn Puls i Rejsy

● Rozmawiamy z Piotrem Pawlakiem, nie tylko o Konkursie Chopinowskim ● Ukazała się nowa publikacja o historii I LO w Gdańsku

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 23 PAŹDZIERNIKA

ŚWIAT

1956: Na Węgrzech wybuchło powstanie antykomunistyczne.

Było to zbrojne wystąpienie Węgrów przeciw reżimowi komunistycznemu, które trwało do 10 listopada 1956 r. Zostało stłumione przez zbrojną interwencję Armii Radzieckiej. Wśród przyczyn były: zapas ekonomiczna i niskie standardy życia w Węgierskiej Republice Ludowej. Wydarzenia na Węgrzech spotkały się z bardzo żywiołową reakcją w Polsce. Po inwazji radzieckiej pomoc okazywana przez Polaków „węgierskim bratanikom” przybrała olbrzymią skalę. Do 12 listopada w całym kraju zgłosiło się 11 196 honorowych krwiodawców. (AT)

KRAJ

1996: Odsłonięto Pomnik Poległych w Powstaniu Poznańskim.

Pierwszy w PRL-u strajk generalny i demonstracje uliczne, które miały miejsce na końcu czerwca 1956 w Poznaniu. Protesty zostały krwawo stłumione przez wojsko i milicję, a samo wydarzenie było przez propagandę PRL bagatelizowane jako „wypadki czerwcowe” lub przemilczane. Do stłumienia demonstracji użyto 10 tys. żołnierzy i 400 czołgów. W 2006 roku dr Łukasz Jastrząb ogłosił zweryfikowaną listę 57 zabitych i zmarłych w wyniku odniesionych ran. Jego badania potwierdził w 2007 roku Instytut Pamięci Narodowej. (AT)

Szachy w muzeum

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Muzeum II Wojny Światowej otrzymało bierki szachowe Stanisława Bronisława Leszczyńskiego ps. „Vigil”.

- Szachy otrzymaliśmy w tym roku od Grzegorza Janczewskiego, wnuka Stanisława Leszczyńskiego, i będą prezentowane po raz pierwszy. Będzie można je oglądać do końca tego roku - powiedziała PAP rzeczniczka muzeum Aleksandra Trawińska.

Autor szachów był więziony jesienią 1944 r. tymczasowo w obozie w Gabharsdorf, podobnie KL Gross-Rosen, a następnie został przeniesiony do obozu pracy w Alt-Rohlau. Tam też prawdopodobnie powstały jego szachy.

Stanisław Bronisław Leszczyński ps. „Vigil” (1900-1974). Był sędzią i oficerem Armii Krajowej. W latach 1931-1939 pracował na różnych stanowiskach sędziowskich w Kamieniu Koszyńskim, Częstochowie i Łodzi. W 1939 r. jako ochotnik brał udział w kampanii polskiej. ©

POGODA NA POMORZU

Czwartek

15°C
11°C



Wiatr pld.-wsch.
17 km/h

Uwaga!
Przelotne opady

Piątek

13°C
7°C



Wiatr zach.
17 km/h

Uwaga!
Pochmurno

Nie przywieje im pieniędzy...

Radostaw Konczyński
Region

W gminie Ostaszewo nie będzie elektrowni wiatrowych. Na szali były dodatkowe wpływy w samorządzie z bardzo małym budżetem i niepokoję mieszkańców. Przeważały opinie instytucji.

Na ostatniej sesji Rada Gminy Ostaszewo uchyliła uchwałę z września 2023 roku, której celem było sporządzenie planu miejscowego pod kątem budowy odnawialnych źródeł energii, przede wszystkim elektrowni wiatrowych w części obrębów Gnizdowo, Jeziernik, Nowa Cerkiew, Ostaszewo oraz Palczewo. W toku prac planistycznych biuro projektowe wy najęte przez gminę musiało m.in. uzyskać niezbędne opinie od instytucji, a niejako obok tego od samego początku towarzyszyły im protesty mieszkań-

Podjęmując uchwałę uchylającą uchwałę z 2023 r. Rada Gminy uzasadniała, że „w toku procedury planistycznej uzyskano m.in. uzgodnienia Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji - Ośrodka Zamiejscowego w Gdańsku, Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Zarządu Województwa Pomorskiego oraz opinie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, które wprowadzają ograniczenia uniemożliwiające realizację planowanej inwestycji w postaci elektrowni wiatrowej”.

Lokalne władze uznały więc, że nie będą się odwoływać od decyzji.

- Wojewódzki konserwator zabytków uzależniał wydanie pozytywnej opinii od całkowitego usunięcia inwestycji z planu miejscowego. Jednak przesądziła, i na to najbardziej czekaliśmy, negatywna opinia wojska, które wyjaśniło, że inwestycja planowana jest w strefie przestrzeni powietrznej związanej z procedurą lotów - mówi nam Michał Chrzęszcz, wójt Ostaszewa.

Dodatkowo, znaczenie dla radnych miał fakt, że w Audycie Krajobrazowym Województwa Pomorskiego uchwalonym w tym roku przez sejmik miejscowości Jeziernik, Gnizdowo i Nowa Cerkiew znalazły się w strefie obszaru krajo-



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Przeciw wiatrakom było m.in. Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji oraz Pomorski Konserwator Zabytków

priorytetowego ze względu na unikatowe walory Żuław.

Plan miejscowy, którego ostatecznie nie będzie, miał zakładać, że mogłoby powstać maksymalnie 15 wiatraków o wysokości nie większej niż 255 metrów (maksymalna średnica wimika wraz z łopatom - 200 metrów), oddalonych przynajmniej o 700 metrów od zabudowań mieszkalnych.

W uchwale o przystąpieniu do sporządzenia planu była mowa o liczbie do 15 elektrowni, natomiast realnie byłoby to 8-9. Natomiast mieszkańcy trochę się przestraszyli. Pojawili się protesty mieszkańców, powstał komitet protestacyjny - mówi Michał Chrzęszcz.

W typowo rolniczej gminie - z punktu widzenia budżetu samorządu - wiatraki to stałe, pewne źródło dochodu na około 30 lat, bo na tyle wylicza się żywotność turbiny. Dochody Ostaszewa na 2025 rok są planowane na 30 mln zł. Wójt wyjaśnia, że nie posiada danych dotyczących podatku od budowl, który mógł trafić do gminnej kasy. Faktycznie, to zależy od wartości turbiny. W sąsiedniej gminie Lichnowy farmy chciałyby postawić dwie firmy. Jedna z nich wyliczyła i podała te dane podczas spotkania z mieszkańcami, że w jej przypadku roczny podatek z tytułu elektrowni wyniosłby między 160 a 200 tys. zł. Nawet z grubsza licząc i nie porównując wprost obu lokalizacji, samorządowi gminnemu Ostaszewa przejdzie koło nosa może nawet do 2 mln zł. Przeciwnicy wiatraków używali argumentów, że pieniądze to nie wszystko, bo ważny jest niepo-

wtarzalny krajobraz kulturowy Żuław, a środków wójt - ten czy inny (bo podobne argumenty padają w Lichnowach czy Miłoradzu) - może szukać w innych źródłach.

- Wiadomo, że o dochody w takich gminach jak nasza jest ciężko. Oczywiście, że liczyliśmy na dochód, przystępując do sporządzenia planu, ale nie za wszelką cenę. Bierzymy pod uwagę głos mieszkańców, dlatego uznaliśmy, że nie będziemy walczyć. Pamiętamy też, że nas wybierają mieszkańcy, a nie firmy wiatrowe - mówi Michał Chrzęszcz.

Obecny wójt Ostaszewa wójtom jest od 2014 roku. Obecne sprzeciwy mieszkańców przypominają mu jeszcze większe protesty z 2013 roku. Można by powiedzieć, że na tamtych niepokojach objął najważniejszy fotel w Urzędzie Gminy, gdy wyborcy postanowili dać czerwoną kartkę ówczesnej władzy za to, że pomyślała o wiatrakach. Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Farmy wyrosły jak grzyby po deszczu po obu stronach Wiśły, choćby w gminach Nowy Dwór Gdański, Nowy Staw, Miłoradz, Sztum, Dzierżgoń, Miłokajki Pomorskie, Stegna.

- Stegna, Nowy Dwór Gdański czy Nowy Staw - my te wiatraki widzimy dookoła, w nocy się świecą, ale my z nich nie mamy korzyści. Dlatego chcieliśmy zobaczyć, jakie są możliwości i przygotowaliśmy uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu. Procedury trwały już ponad dwa lata. Mieszkańcy mieliby szansę wypowiedzieć się przy okazji wyłożenia planu, radni na pewno wsłuchaliby się

w ich uwagi, ale najwyraźniej nie są nam pisane elektrownie wiatrowe - mówi nam Michał Chrzęszcz i przyznaje, że samorządowcy nie chcieli ponownie przeżywać tego, co działo się ponad 10 lat temu.

W sąsiedniej gminie Lichnowy również są protesty, ale władze gminy prą naprzód z procedurami.

- Praktycznie wszystkie instytucje, które powinny, zaopiniowały nam pozytywnie plany miejscowe, także Wojskowe Centrum Rekrutacji w Gdańsku. Trudno mi powiedzieć, dlaczego Ostaszewo dostało negatywną opinię. Natomiast jeśli chodzi o nas, tylko wojewódzki konserwator zabytków odmówił uzgodnienia jednego z planów. Złożyliśmy zażalenie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, to trochę wydłuży nam procedury - mówi Jan Michalski, wójt Lichnowy.

W tej gminie mówi się o dwóch planach miejscowych na 24 elektrownie wiatrowe o wysokości nawet do 300 metrów (to tyle, co wieża Eiffla bez anteny). Zakładano, że będą gotowe jeszcze w tym roku, ale „spór” z konserwatorem opóźni sprawę.

Przeciwnicy wiatraków - inaczej być nie może - chwala radnych z Ostaszewa.

- Pan Michał Chrzęszcz wraz z Radą Gminy wykazali się wyjątkową odpowiedzialnością i szacunkiem wobec mieszkańców oraz środowiska naturalnego, rezygnując z dalszego procedowania inwestycji, które mogłyby doprowadzić do degradacji krajozrazu tego pięknego obszaru. Uchwała w praktyce oznacza, że na terenie gminy Ostaszewo nie powstaną farmy wiatrowe, fotowoltaiczne ani inne instalacje OZE. To decyzja, która pokazuje, że można chronić dziedzictwo przyrodnicze i krajozrazowe, nie ulegając presji inwestycyjnej. Gmina Ostaszewo zasługuje na uznanie i może być przykładem dla innych samorządów, że ochrona krajozrazu, dziedzictwa i jakości życia mieszkańców powinna stać ponad krótkotrwałymi zyskami inwestycyjnymi - komentuje pan Tomasz, mieszkaniec gminy Lichnowy zaangażowany w akcję protestacyjną przeciwko wiatrakom na Żuławach.

Zabójstwa, gwałty, kazirodztwo...

Jacek Wierciński
Gdańsk

Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku rozpoczął się proces Piotra G. i jego córki Pauliny. Oboje oskarżeni są m.in. o kazirodztwo i zabójstwa trojga noworodków. Obojgu grozi dożywocie.

- W toku śledztwa ustalono, że Piotr G. współżył ze swoimi córkami, a troje noworodków urodzonych z tych związków, bezpośrednio po narodzeniu, Piotr G. pozbawiał życia. Ustalono również, że przez okres co najmniej 19 lat znęcał się psychicznie, fizycznie oraz współżył z nastoletnią córką oraz kilkakrotnie zgwałcił inną córkę - mówił w momencie kierowania do sądu prokurator Mariusz Duszyński z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku i dodał - Podejrzanemu zarzucono również, że w okresie od 1996 do 2023 roku znęcał się psychicznie i fizycznie nad jedenaściorcem swoich dzieci.

Za kazirodztwo i zabójstwa

Obok, obciążonego zarzutami za siedem przestępstw,

dzisiejszego 56-latka - jej ojca - na ławie oskarżonych śledczy zdecydowali się posadzić również 24-letnią Paulinę G. Podobnie jak on, zagrożona dożywotnim więzieniem kobieta odpowiadać ma za utrzymywanie stosunków kazirodczych oraz udzielenie pomocy „w zabójstwie dwojga nowo narodzonych swoich dzieci poprzez godzenie się na popełnienie tych przestępstw”.

Wczoraj, jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy i odczytaniem skróconego aktu oskarżenia skład orzekający pod przewodnictwem sędziego Andrzeja Halińskiego z Sądu Okręgowego w Gdańsku, zgodnie z wnioskami zarówno obrony jak i prokuratury zdecydował się wyłączyć jawność procesu, bowiem zagrażałaby ona „ważnemu interesowi prywatnemu pokrzywdzonych”.

Wcześniej udało nam się dowiedzieć, że oskarżenie wniosło o przesłuchanie w ramach wokandy 58 świadków, a adwokat Tomasz Plaszczyk, pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej - jednej z siostr Pauliny tłumaczył: - Zgodnie z przepisami kodeksu postępo-



Sąd wyłączył jawność procesu, gdyż zagrażałaby ona interesowi pokrzywdzonych

wania karnego, jeżeli sprawa może godzić w dobra osobiste i może w jakiś szczególny sposób je naruszać, a tu mamy ewidentnie taki przypadek, to sąd wyłącza jawność. W tej sytuacji myślę, że to nie będzie podlegało wątpliwościom żadnej ze stron, bo to ani prokuratura, ani oskarżonym, ani obronie, ani mnie jako repre-

zentującemu interesy pokrzywdzonej na tym nie zależy.

Będzie jeszcze jeden proces

Wiemy również, że w piątek 24 października przed Sądem Rejonowym w Kościerzynie rozpocznie się równoległy proces, dotyczący przestępstw po-

pełnionych przez Piotra G. na szkodę współoskarżonej we wczorajszej rozprawie 24-latki.

- Prokurator oskarżył Piotra G. o znęcanie się fizyczne i psychiczne w okresie od 2003 do 2018 roku nad swoją córką Pauliną G. oraz o to, że w okresie od maja 2018 r. do maja 2021 r., nadużywając stosunku zależności wynikającego z wła-

dzi rodzicielskiej wobec swojej małoletniej córki Pauliny G., wielokrotnie doprowadził ją do obcowania płciowego i podania się innym czynnościom seksualnym - przekazał nam prok. Mariusz Duszyński, precyzując, że za te przestępstwa 56-latkowi grozi do 15 lat pozbawienia wolności.

W prowadzonym od wczoraj „za zamkniętymi drzwiami” procesie obojgu oskarżonym grozi dożywocie, a cała makabryczna sprawa wyszła na jaw we wrześniu 2023 roku. Wówczas do policjantów trafił sygnał o tym, że 22-letnia wtedy Paulina G. była brzemienna, a później po dziecku nie było śladu. Kobieta miała wcześniej maskować ciążę za pomocą odzieży. Poszukiwania przeprowadzone przez funkcjonariuszy w domu, gdzie mieszkała wraz z ojcem doprowadziły do szokującego odkrycia. W piwnicy budynku z wykorzystaniem psów tropiących i skanera 3D ujawnione zostały zwłoki trójki noworodków zakopanych w workach pod klepiskiem podłogi.

Od połowy ponad dwóch lat Piotr i Paulina G. są tymczasowo aresztowani.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA S.A.

0011416487

Dariusz Marzec: Transformacja musi służyć polskiej gospodarce

Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie - jej nadrzędnym zadaniem jest wspieranie rozwoju gospodarczego oraz społecznego Polski. Taką tezę przedstawił Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podczas jednego z najważniejszych paneli dyskusyjnych Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie. To spotkanie, skupiające liderów biznesu, polityki i nauki, koncentrowało się w tym roku na przyszłości gospodarki i wyzwaniach, jakie stoją przed Polską w nadchodzących dekadach.

Jednym z głównych tematów była konieczność poszukiwania nowych silników wzrostu gospodarczego. Ekspertiści ostrzegają, że dynamika rozwoju obserwowana przez ostatnie 20–25 lat może słabnąć. Do głównych zagrożeń zaliczono niekorzystne trendy demograficzne, malejący poziom konsumpcji, rosnące koszty pracy oraz wyczerpanie dotychczasowych rezerw rozwojowych. - Przed nami wyzwania, które wymagają nowych rozwiązań - podkreślała Elżbieta Czetwertyń-

ska, prezes zarządu Banku Handlowego.

Minister energetyki Miłosz Motyka zaznaczył, że dotychczasowy sukces gospodarczy był możliwy dzięki aktywności przedsiębiorców, samorządów i pracowników instytucji publicznych. - Polska od lat jest „zieloną wyspą” wzrostu - mówił. Jednak jego zdaniem przyszłość wymaga nowych źródeł napędu. Za takie uznał dwa filary: transformację energetyczną i inwestycje w sektor zbrojeniowy. - To nie tylko obszary kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też istotne czynniki pobudzające rozwój - zaznaczył. Dodał, że inwestorzy zagraniczni muszą mieć pewność, że Polska jest krajem bezpiecznym, stabilnym i oferującym tanią energię jako fundament planowania biznesu.

Do tych wypowiedzi odniósł się Dariusz Marzec. - Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie. To proces, który ma służyć rozwojowi - mówił. Prezes PGE podkreślił, że dostęp do taniej i bezpiecznej energii, rozwój sieci przesyłowej oraz inwestycje w nowe moce wytwórcze muszą zapewnić Polsce konkurencyjność gospodar-



czą oraz sprzyjać rozwojowi społecznemu. - To powinien być proces przemysłowy, podporządkowany interesowi gospodarczemu państwa - dodał.

Szczególnie istotne - według prezesa PGE - jest, aby inwestycje w energetykę napędzały również polski przemysł i sektor usług. - Środki przeznaczone na modernizację systemu energetycznego powinny trafić do polskich firm: dostawców, wykonawców, usługodawców, projektantów. To kwestia budowania lokalnych kompetencji - mówił Dariusz Marzec. Posłużył się tu pojęciem local content, wskazując na potrzebę mak-

symalnego wykorzystania krajowego potencjału. - Takie podejście sprawia, że inwestycje nie tylko poprawiają infrastrukturę, ale też budują siłę gospodarczą kraju - dodał.

Długofalowe podejście do inwestycji w energię ma według PGE przełożenie na całe regiony. Przykładem może być port w Gdańsku, gdzie powstaje terminal instalacyjny dla morskiej energetyki wiatrowej. Po zakończeniu budowy farm wiatrowych na Bałtyku, obiekt zostanie przekształcony w terminal przeładunkowy. Jeszcze bardziej widoczne zmiany zajądą w Uście, gdzie budowana obecnie baza

operacyjno-serwisowa dla projektów offshore może trwale odmienić gospodarczy charakter miasta. - Ustka przestanie być wyłącznie miejscowością turystyczną i stanie się ważnym ogniwem krajowej gospodarki morskiej - zaznaczył Marzec.

Uczestnicy panelu wskazywali również na inne potencjalne źródła wzrostu: deregulacje, automatyzację procesów, rozwój innowacji, sztucznej inteligencji oraz przyspieszenie procedur inwestycyjnych. - Dziś przygotowanie inwestycji trwa zbyt długo i przypomina gehennę - ocenił minister Motyka. Michał Gołębiowski, wiceprezes Energi SA, akcentował znaczenie inwestycji w kapitał ludzki i technologię. Jan Zimowicz, prezes PZU Zdrowie, przypomniał, że zdrowe społeczeństwo to nie koszt, ale inwestycja w przyszłość kraju. Z kolei Mariusz Jaszczyk, wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju, wskazał na potrzebę rozwoju kompetencji cyfrowych i edukacji, w tym finansowej. - Sztuczna inteligencja musi opierać się na wartościach i etyce, a kluczem są inwestycje w ludzi - podsumował prof. Piotr Wachowiak, rektor SGH.

Dariusz Marzec powrócił także do wątku rozwoju lokalnych kompetencji. - Publiczne pieniądze muszą zasilać polskie firmy, a nie wspierać międzynarodowy shopping - mówił. Według prezesa PGE, każde zainwestowane złotówki powinny wspierać tworzenie trwałych umiejętności i zasobów w polskiej gospodarce. Tuż przed panelem ogłoszono, że PGE przejmuje spółkę prowadzącą badania lokalizacyjne dla elektrowni jądrowych. Wśród potencjalnych lokalizacji drugiego bloku jądrowego wymieniono Bełchatów. - Przyspieszamy działania w obszarze energetyki jądrowej, inwestując jednocześnie w rozwój rodzimego potencjału intelektualnego - dodał minister Motyka.

Prezes Dariusz Marzec podkreślił, że transformacja energetyczna powinna być narzędziem wspierającym rozwój gospodarczy, a nie celem samym w sobie. Kluczowe znaczenie mają inwestycje oparte na lokalnym zaangażowaniu firm i wzmacnianiu kompetencji krajowych. PGE chce budować konkurencyjność Polski poprzez przemysłowe inwestycje w infrastrukturę, innowacje i zasoby ludzkie.

Chcą wyjaśnić zbrodnię sprzed lat



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Przy pomniku Antoniego Browarczyka przedstawiciele IPN poinformowali o śledztwie

Martyna Kucybała
Gdańsk

Instytut Pamięci Narodowej poinformował o podjęciu na nowo śledztwa w sprawie śmiertelnego postrzelenia Antoniego Browarczyka przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

O wznowieniu śledztwa poinformowano w środę podczas konferencji prasowej zorganizowanej przy pomniku Antoniego Browarczyka w Gdańsku.

- To właśnie tutaj, 17 grudnia 1981 roku Antoni Browarczyk

i kilka innych osób zostało poważnie rannych. Dla Antoniego rany te okazały się śmiertelne. Śledztwo to zostaje wznowione i będziemy je kontynuować aż do wskazania tych, którzy są winni zabójstwa Browarczyka oraz poważnego zranienia trzech innych osób w wydarzeniach z 17 grudnia 1981 roku - informował zastępca prezesa IPN, dr hab. Karol Polejowski.

Śledztwo zostało podjęte w ramach projektu „Archiwum Zbrodni”, który realizowany jest od połowy 2022 roku. Przedsięwzięcie polega na przeprowadzaniu przez prokuratorów ana-

lizy akt umorzonych śledztw o przestępstwa popełnione m.in. w okresie stanu wojennego w Polsce.

Dotychczas prokuratorzy Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zainicjowali łącznie 19 postępowań karnych w tej kategorii spraw. Część z nich przyniosła już wymierne efekty.

- Naszym zadaniem jest odzyskać, wskazać i skazać tych, którzy odpowiadają za to, co wówczas się działo, a czego ofiarami padali ci, którzy nie zgadzali się z rządami komunistycznymi. Projekt „Archiwum

JAK ZGINĄŁ ANTONI BROWARCZYK?

Antoni Browarczyk był jedną z pierwszych i najmłodszych ofiar stanu wojennego. Aktywnie działał przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, uczestnicząc w demonstracjach ulicznych w Gdańsku. 17 grudnia 1981 roku, około 15.30, Antoni opuścił wraz z kolegami warsztat elektromechaniczny przy ul. Wyczołkowskiego 16, gdzie pracował. W Śródmieściu przyłączyli się do trwającej demonstracji. Gdy sytuacja na ulicach robiła się coraz bardziej niebezpieczna, Antoni razem ze swoim kolegą Andrzejem Szczęsnowi-

czem postanowił pójść do jego mieszkania przy ul. Szuwały 4. Z czasem się rozdzielili, a Browarczyk szedł dalej w kierunku ul. Wały Jagiellońskie. W pobliżu przystanku tramwajowego przy Bramie Wyżynnej otrzymał śmiertelny postrzał w głowę z pistoletu maszynowego PM-43. Trzy inne osoby doznały ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Śledztwo w sprawie jego śmierci umarzono trzy razy z powodu niewykrycia sprawców. Pokrzywdzeni nie stwarzali żadnego zagrożenia dla życia i zdrowia funkcjonariuszy.

Zbrodni” będzie kontynuowany w Instytucie Pamięci Narodowej, albowiem z dnia na dzień pojawiają się nowe materiały, które pozwalają podejmować i wznowiać śledztwa w sprawach z lat 70. i 80. - mówił Karol Polejowski.

Jak poinformował dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, prok. Andrzej Pozorski, podstawą do wznowienia śledztwa było ujawnienie dokumentu wytworzonego przez Komendę Główną Milicji Obywatelskiej, w którym opisano przebieg wydarzeń z grudnia 1981 roku.

- Po analizie tego dokumentu oraz po zapoznaniu się z aktami prokuratury wojewódzkiej w Gdańsku, prokurator uznał, że istnieje inicjatywa dowodowa, która pozwoli na ustalenie stanu faktycznego poszczególnych zdarzeń, ale również sprawców tych czynów. Prokuratorowi nie zabraknie determinacji w wyjaśnieniu tej sprawy - mówił podczas konferencji Andrzej Pozorski.

Głos zabrał także dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku, dr Marek Szymaniak, który zapewnił, że pracownikom gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej

nie zabraknie determinacji w utrwalaniu pamięci o Antonim Browarczyku. Zapowiedział spotkanie z młodzieżą przy grobie Browarczyka, w rocznicę jego śmierci - 17 grudnia. Zaprezentował również przygotowaną przez IPN pamiątkową koszulkę z wizerunkiem zabitego mężczyzny.

- Chcemy, żeby pamięć o nim była żywa wśród młodego pokolenia Polaków, dla których Antoni Browarczyk powinien być przykładem ofiarności na rzecz utrwalania tożsamości niepodległościowej - mówił Marek Szymaniak.

Prawomocny wyrok w aferze Port Service

Jacek Wierciński
Gdańsk

Gdański sąd skazał byłego polityka i b. prezesa spółki - Krzysztofa Pusza oraz dwóch innych mężczyzn na kary finansowe i więzienie w zawieszeniu.

Orzeczenie dotyczyło składowania pozostałości niebezpiecznych odpadów na terenie dawnej żwirowni w Elganowie w powiecie gdańskim. Prawomocny wyrok w sprawie tzw. afery Port Service, zapadł ponad dekadę od jej wybuchu.

- Najważniejszymi dowodami w tej sprawie były zeznania świadków, m.in. kierowców zatrudnionych wówczas przez braci G. oraz pracowników instytucji kontrolujących opinie biegłych, protokoły kontroli, protokoły oględzin i inne - zaznaczyła w ustnym omówieniu uzasadnienia sądowego wyroku sędzia Dagmara Daraszkiewicz. - Materiał dowodowy potwierdził, że od zimy 2010 do września 2011 w Gdańsku i w Elganowie, wbrew Ustawie o odpadach oraz wbrew konkretnym wskazanym w zarzutach decyzjom administracyjnym, doszło do przekazania, przewiezienia, składowania

i przetwarzania z Port Service żwirowni w Elganowie odpadów niebezpiecznych - popiołów, mazi, mułów i tym podobne, zawierających atłacy, HCB oraz metale ciężkie przy czym w sprawie nie można było ustalić pochodzenia tych niebezpiecznych odpadów.

W podtrzymanym w środę, nieprawomocnym orzeczeniu z lutego 2024 roku sąd uznał Krzysztofa Pusza [wyraził zgodę na publikację nazwiska] - byłego prezesa Port Service sp. z o.o. za winnego tego, że od zimy 2010 do września 2011 powstała „nieustalona ilość utworów nasypowych” nie większych łącznie niż ok. 35 tysięcy metrów sześciennych, potencjalnie skażonej ziemi i żużli ze spalonymi odpadami. Dla byłego członka gabinetu prezydenta Lecha Wałęsy i wicewojewody oznacza to karę 2 lat więzienia w zawieszeniu na 4 lata oraz konieczność zapłaty na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dla Patryka i Piotra G. - właścicieli firmy zagospodarowywującej odpady orzeczone kary roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata i zapłaty po 20 tys. zł. ©©

Dawna zajezdnia może zamienić się w muzeum komunikacji miejskiej

Michał Karcz
Gdańsk

Stowarzyszenie Grupa Tramwajowo-Autobusowa postanowiło uruchomić muzeum komunikacji miejskiej w nieczynnej od 1999 r. zajezdni tramwajowej przy ul. Łąkowej.

Z pomysłem powołania muzeum Stowarzyszenie Grupa Tramwajowo-Autobusowa WPK GG mierzyło się od trzech lat. Teraz sprawa nabrała tempa. Czy faktycznie za jakiś czas będziemy mieli w stolicy województwa nowe muzeum? Jak w ubiegłym tygodniu poinformowało Stowarzyszenie, interpelację w tej sprawie przekazano 17 października prezydent Gdańska Aleksandrze Dulkiwicz. To efekt kilkumiesięcznych prac, a także zaangażowania radnych miasta z ramienia Wszystko dla Gdańska.

W sprawę zaangażowała się spółka Gdańskie Autobusy i Tramwaje.

- W przypadku powstania przestrzeni muzealnej rozważymy też przekazanie części ze zgromadzonych przez nas pamiątek związanych z funkcjonowaniem transportu zbioro-



FOT. APCH

Dawna zajezdnia tramwajowa może stać się siedzibą muzeum komunikacji miejskiej

wego do zbiorów muzeum. Sama idea stworzenia takiego miejsca udowadnia, że historia i tradycja komunikacji miejskiej jest dla wielu osób ważnym elementem tożsamości Gdańska - informuje GAIiT.

W założeniu planu stowarzyszenia, część budynku dawnej zajezdni miałyby posłużyć jako muzeum. Według obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego, działka wraz z zabudową przeznaczona jest pod zabudowę mieszkalno-usługową.

Dawna zajezdnia tramwajowa od 21 września 2022 roku jest w rękach dewelopera, firmy Euro Styl, w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Na terenie Dolnego Miasta prowadzona jest rewitalizacja dzielnicy, za którą odpowiada spółka GGI Dolne Miasto. To właśnie od tej firmy będzie zależeć dalszy los muzeum komunikacji.

- Trudno nam komentować pomysł stworzenia muzeum w zabytkowym budynku zajezdni tramwajowej na Dolnym Mieście w Gdańsku,

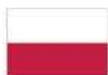
za którym stoi Stowarzyszenie Grupa Tramwajowo-Autobusowa WPK GG, ponieważ na obecnym etapie jest to niezależna inicjatywa, która wymagałaby bardzo dużych środków z budżetu publicznego - mówi Radosław Beneda, dyrektor działu Inwestycji w firmie Euro Styl.

Aby muzeum komunikacji miejskiej mogło powstać w dawnej zajezdni tramwajowej, konieczne jest porozumienie przede wszystkim pomiędzy deweloperem Euro Styl, władzami miasta oraz na końcu ze Stowarzyszeniem GTA WPK GG. Żadna ze stron nie deprecjonuje inicjatywy, widać za to załazek porozumienia w słusznej sprawie.

- Kolejnym etapem będą najprawdopodobniej wielostronne rozmowy (...), które będą miały na celu omówienie warunków i szans na powołanie przedsięwzięcia, w szczególności warunków finansowych i prawnych przejęcia zajezdni przez miasto. Trzymamy kciuki za pomyślny dalszy przebieg sprawy, trzymajcie je razem z nami! - przekazuje Cezary Kamiński, prezes Stowarzyszenia GTA WPK GG. ©©



Fundusze Europejskie
dla Rybactwa



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Zadanie realizowane w ramach IV etapu operacji pn. „Król Jesiotr – Wielki powrót Króla Polskich rzek na europejskie stoły.”
Współfinansowane z Funduszy Europejskich dla Rybactwa na lata 2021 – 2027

Powrót jesiotra na europejskie stoły

Czy jesiotr znów zyska rangę jednej z najbardziej pożądaných ryb w domowym i restauracyjnym menu?
O to zabiega Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych

Kinga Baranowska | fot. Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych



Jesiotr – dawniej szeroko rozpo-
wszechniony, dziś mało znany.
„To się jednak zmienia”, kontru-
je Tomasz Ciesielski z Organizacji
Producentów Ryb Jesiotrowatych,
która promuje jesiotra w społe-
czeństwie. Wspieranie gospodarstw
rybackich, promowanie rodzimej
produkcji w opozycji do importu
czy organizacja warsztatów kuli-
narnych to jedne z najważniejszych
działań organizacji. Pierwsze efekty
już widać.

Organizacja Producentów Ryb
Jesiotrowatych powstała w 2010 r.
jako zrzeszenie hodowców i prze-
twórców ryb jesiotrowatych.

– Chcemy dawać naszym człon-
kom narzędzia do tego, aby uczynić
jesiotra rybą bardziej rozpoznawal-
ną i sprawić, że wróci ona na nasze
stoły – mówi Tomasz Ciesielski,
prezes organizacji. – Naszym ce-
lem jest tworzenie warunków dla
wzajemnej pomocy i współdziałania
producentów, m.in. w zakresie
problemów z rynkami zbytu czy
uzyskiwania certyfikatu jakości.
Wspólnie koordynujemy działania,
opracowujemy spójne standardy
produkcji i towarzyszymy naszym
członkom w procesach związanych
z prowadzeniem gospodarstw. Za-
leży nam, żeby poprawić nie tylko
rentowność produkcji, ale też dys-
trybucję i warunki sprzedaży ryb.

Organizacja funkcjonuje w opar-
ciu o działania cykliczne oraz pro-
jekty. Do pierwszej grupy można
zaliczyć m.in. udział w targach czy
regionalnych wydarzeniach.

– Obecnie realizujemy jedno-
cześnie dwa projekty. Pierwszy
z nich to „Akwakultura Polska”. Po-
lega on na organizacji trzech konfe-
rencji: w 2025 r., 2026 r. i 2027 r. na
wzór wydarzeń światowych z dzie-
dziny akwakultury. Tegoroczną
konferencję organizujemy w Toru-
niu i będziemy się skupiać na bez-
pieczeństwie żywności, łańcuchach
dostaw i promocji rodzimego ryn-
ku w kontrze do importu – tłumac-
zy Tomasz Ciesielski.

A ten jest bardzo dużym wyzwaniem dla branży.

– Jesteśmy zalewani jesiotrem
z Włoch czy innych krajów, a nasi
producenci nie są w stanie konku-
rować z ceną sprowadzanych ryb.
Chcemy pokazać, że nasz jesiotr to
produkt premium i za wyższą ceną
idzie zdecydowanie większa jakość,
której nawet nie ma co porówny-
wać do jakości jesiotrów z zagranicy
– precyzuje prezes organizacji.

Drugi projekt, dofinansowany
ze środków programu Fundusze
Europejskie dla Rybactwa na lata
2021-2027, to „Król Jesiotr – wiel-
ki powrót Króla Polskich Rzek na
europejskie stoły”. Celem projektu
jest rozwój produkcji ryb jesiotro-

watych i podnoszenie świadomości
konsumentów o tych rybach. Pro-
jekt kierowany jest do ogółu spo-
łeczeństwa, w tym m.in. do branży
gastronomicznej, która kreuje tren-
dy kulinarne.

– Chcemy dotrzeć zarówno do
jak największej liczby restauracji,
jak i konsumentów w skróconym
łańcuchu dostaw. Interesuje nas
produkt tylko najwyższej jakości –
podkreśla Tomasz Ciesielski.

Uzyskanie takiej jakości nie jest
proste. Producenci muszą dbać
o odpowiednie warunki hodow-
li i wysokości jakościową paszę, a to
dopiero początek. Jesiotr, który ma
trafić na stół konsumenta, musi
zostać odstawiony od karmienia
w odpowiednim momencie i na-
stępnie dotrzeć do odbiorcy w jak
najkrótszym czasie. To często wy-
zwanie logistyczne – i właśnie dla-
tego pomoc organizacji jest nieocen-
niona.

Zadania realizowane w ramach
projektu „Król Jesiotr” to m.in. or-
ganizacja stoisk promocyjnych na
targach krajowych i zagranicznych,
konferencji oraz warsztatów kuli-
narnych dla branży gastronomicz-
nej i osób indywidualnych. To także
przygotowanie materiałów filmo-
wych z gospodarstw rybackich,
kampanii reklamowych w prasie,
zagranicznych misji gospodarczych
dla członków organizacji oraz dzia-
łań promocyjnych w placówkach
dyplomatycznych.

– Bierzemy udział we wszystkich
najważniejszych wydarzeniach do-
tyczających akwakultury na świecie,
m.in. w konferencjach Aquaculture
Europe, która gromadzi tysiące
uczestników i w tym roku zorgani-
zowana została w Walencji. Wy-
darzenie to było platformą do wy-
miany wiedzy i dyskusji na temat
innowacji, wyzwań i przyszłości
akwakultury w Europie – wyjaśnia
prezes organizacji. – Zamierzamy
też wydać książkę kulinarną z prze-
pisami na jesiotra, i to nie byle ja-
kimi, bo pochodzącymi z XIX czy
początku XX wieku. Współpracu-
jący z nami kucharze będą imple-
mentować te dania historyczne na
dzisiejsze czasy.

Jednym z podejmowanych dzia-
łań jest organizacja bezpłatnych
warsztatów kulinarnych z jesiotrem
w roli głównej. Szkolenia kulinarne
„Z jesiotrem na talerzu – od ryby
świeżej po kulinarne arcydzieło”
skupiają się na nauce technik obró-
bki i przygotowywania jesiotra
w różnych odślonach. Uczestnicy
8-godzinnych warsztatów zapozna-



Tomasz Ciesielski, Prezes Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych.

ją się na początku z charakterysty-
ką jesiotra – jego rodzajami, war-
tościami odżywczymi i walorami
smakowymi, a także uczyć się, jak
rozpoznać świeżą rybę i jak ją prze-
chowować.

– Jesiotr jest rybą nie tylko
smaczną i zdrową, ale także eko-
nomiczną, bo w kuchni można wy-
korzystać niemal każdą jego część
– dodaje Tomasz Ciesielski.

Warsztaty realizowane są
w 12-osobowych grupach. Każdy
z uczestników otrzymuje świeżą
rybę i zaczyna ją samodzielnie fi-
letować i porcjować po to, by przy-
gotować z niej cztery dania – przy-
stawkę, zupę, danie główne i deser.
Na koniec uczestnicy poznają pod-
stawowe informacje i ciekawostki
o kawiorze z jesiotra. Warsztaty
kończą się wspólną degustacją.

– Zainteresowanie warsztatami
jest ogromne, miejsca rozchodzą
się w dwa dni. Szkolimy się nie tylko
kucharzy, którzy chcą zmodyfiko-
wać menu w swoich restauracjach,
ale też Koła Gospodyń Wiejskich,
które zaczynają promować jesio-
tra w lokalnych społecznościach
– zdradza Tomasz Ciesielski. –
Odzywają się do nas także szkoły
gastronomiczne spoza regionu, za-
interesowane organizacją szkoleń
u siebie. Cieszymy się z tego, bo
młodzi kucharze to przyszłość.

Organizacja warsztatów jest po-
średnio związana z jednym z wa-
żniejszych celów projektu, a więc
stworzeniem skróconych łańcu-
chów dostaw.

– Po przeszkoleniu odpowied-
niej liczby osób chcemy utworzyć
w całej Polsce punkty odbioru je-
siotra. Odbiorcy będą mogli go
zamówić z wyprzedzeniem i w wy-
znaczony dzień w miesiącu ode-

brać w punkcie odbioru. Ryba
będzie oczywiście zawsze świeża,
bo dostarczona rano przez gospo-
darstwo rybackie – wyjaśnia prezes
organizacji.

Projekt potrwa do końca 2027
r., ale organizacja jest już w trakcie
przygotowywania kolejnych przed-
sięwzięć, aby zapewnić ciągłość
działań i dalszy rozwój – zwłaszcza
że pierwsze efekty już widać.

– Spotykamy się z bardzo pozy-
tywnym odbiorem naszej kampanii
informacyjnej i mamy nadzieję, że
tak będzie dalej. Współpracujemy
także z innymi organizacjami ry-
backimi. Podejmujemy wspólne
inicjatywy, których celem jest roz-
wój całej branży w Polsce. Choć
nasze działania skupiają się głów-
nie na jesiotrze, to ich efektem jest
wzmocnienie i promocja całego
sektora rybackiego – podsumowuje
Tomasz Ciesielski.

**W najbliższej okolicy jesiotra
kupisz w:**

**Instytut Rybactwa Śródlądowego,
Zakład Hodowli Ryb
Łososiowatych, Rutki,
83-330 Żukowo
Gospodarstwo Rybackie MARAD,
Stryśka Buda, ul. Kartuska 15,
83-329 Mirachowo
Gospodarstwo Rolno Rybackie
„Żłota Rybka”, ul. Kościarska 57,
83-340 Sierakowice
Gospodarstwo Rybackie
Charzykowy Sp. z o.o., ul.
Stawowa 1, 89-606 Charzykowy**

**Szczegółowe informacje
dostępne na stronie
jesiotrowate.torun.pl**



Selekcja gospodarstw, z którymi współpracuje Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych, gwarantuje najwyższą jakość produktu.

Bezpieczeństwo i infrastruktura podwójnego przeznaczenia strategiczne dla portów

Mateusz Tkarski
Gospodarka morską

Porty morskie z roku na rok ogrywają coraz większą rolę w zakresie bezpieczeństwa militarnego i gospodarczego. Muszą być odporne na globalne i lokalne zagrożenia.

Odporność łańcuchów dostaw i rozwój infrastruktury o podwójnym, cywilno-wojskowym przeznaczeniu to kluczowe zagadnienia dla utrzymania rozwoju polskich portów. Poruszane są podczas wydarzeń branżowych i konferencji, takich jak konferencja naukowa Logistyka Morska „LogMare 2025”, która odbyła się w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Poświęcona została strategicznym aspektom logistyki morskiej i budowaniu odporności łańcuchów dostaw w zmieniającym się środowisku geopolitycznym. Ekspert podkreślał rosnące znaczenie współpracy między sektorem cywilnym a wojskowym, która ma zapewnić bezpieczeństwo transportowe i energetyczne Polski oraz



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Porty mają coraz większe znaczenie dla bezpieczeństwa kraju

całego regionu Morza Bałtyckiego.

Wśród prelegentów znalazł się Alan Aleksandrowicz, wiceprezes Portu Gdańsk, który zwrócił uwagę na podwójną rolę, jaką porty morskie odgrywają w dzisiejszej gospodarce.

Rozwój portu to dziś zadanie o podwójnym znaczeniu – ekonomicznym i strategicznym.

Musimy zapewnić strumień przychodów dla budżetu państwa, ale jednocześnie być gotowi do realizacji każdego zadania z zakresu mobilności wojskowej – mówił Aleksandrowicz.

Przedstawił imponującą skalę działalności Portu Gdańsk, obejmującego ponad 14 tys. hektarów akwenów i 2,5 tys. hektarów powierzchni lądowej.

W momencie wybuchu wojny w Ukrainie musieliśmy znaleźć ogromne przestrzenie na składy węgla, co chwilowo zaburzyło nasze plany rozwojowe. Dziś wracamy do równowagi, uwalniając tereny dla innych funkcji gospodarczych – wyjaśnił wiceprezes Aleksandrowicz.

Port Gdańsk znajduje się obecnie w pierwszej dziesiątce

największych portów Unii Europejskiej, zajmując dziewiąte miejsce z rocznym wynikiem ok. 77-78 mln ton przeładunków.

To poziom, który pozwala nam konkurować z największymi ośrodkami Europy, a jednocześnie utrzymywać pozycję lidera wśród portów kontenerowych na Bałtyku – podkreślił.

Kolejnym tematem był rozwój portowej infrastruktury w Gdańsku realizowany jest w oparciu o zasadę „dual-use”, czyli podwójnego przeznaczenia cywilno-wojskowego. W ramach własnego programu inwestycyjnego prowadzone są prace nad pogłębianiem torów wodnych, przebudową nabrzeży oraz dostosowaniem terminali do obsługi transportów wojskowych.

Jednym z wyzwań, o których wspominał wiceprezes Aleksandrowicz, jest brak unijnego wsparcia dla niektórych projektów infrastrukturalnych z powodu sztywnych regulacji.

Walczymy o zmiany unijnych parametrów dla infrastruktury military mobile. Obecnie realizujemy te inwestycje bez wsparcia unijnego, bo nasze na-

brzeża mają głębokość 10,5-11 m, podczas gdy minimalny wymóg to 14 m. W praktyce żaden okręt wojсковy takich parametrów nie potrzebuje, ale przepisy są sztywne – tłumaczył.

Omówiono także zagrożenia dla infrastruktury krytycznej. Wiceprezes Portu Gdańsk zwrócił uwagę na rosnącą liczbę incydentów z użyciem dronów w pobliżu strategicznych obiektów.

Widzimy coraz częstsze próby naruszeń przestrzeni powietrznej dronami nad strategicznymi obiektami portowymi. Przepisy nie nadążają za technologią – musimy wnioskować o strefy zakazu lotów i inwestować w systemy kontroli, by zapewnić ciągłość działania portu – podkreślił.

Port Gdańsk przygotowuje się już do nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, w której przewidziano znaczące środki na rozwój infrastruktury wojskowej oraz o charakterze dual-use. Planowane inwestycje mają wzmocnić nie tylko pozycję portu na mapie europejskiej logistyki, lecz także jego znaczenie strategiczne dla bezpieczeństwa regionu. ©

REKLAMA

0011419527



OBWIESZCZENIE

Starosty Wejherowskiego

o wszczęciu postępowania ZRID na realizację inwestycji drogowej

działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2024r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2024r. poz. 572 ze zm.) **zawiadamiam, że** na wniosek Prezydenta Miasta Wejherowa reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Piotra Kania, z dnia 24.09.2025r., wszczęto postępowanie w sprawie:

wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. zadania:

„Budowa połączenia drogowego ul. Kalwaryjskiej i ul. Strzeleckiej w Wejherowie”

na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Miasta Wejherowa określonych poniżej:

A. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogi gminnej:*

- obr. 0016 Wejherowo działki nr ewid.: 194/1, 194/23 (194/2), 194/21 (194/3), 194/19 (194/4), 194/17 (194/5), 194/27 (194/9), 194/15 (194/6), 194/13 (194/7), 194/11 (194/8), 195/1 (195), 231/1 (231), 228/3 (228/2), 197, 250/2, 250/10 (250/8), 251/4 (251/3);

- obr. 0018 Wejherowo działki nr ewid.: 15/13 (15/12), 15/14 (15/12), 15/4;

B. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego dróg innych kategorii (dla rozbudowy drogi powiatowej nr 1336G):*

- obr. 0016 Wejherowo działki nr ewid.: 194/22 (194/2), 194/20 (194/3), 194/18 (194/4), 194/16 (194/5), 194/24 (194/9), 194/25 (194/9), 194/14 (194/6), 194/12 (194/7), 194/10 (194/8), 225/2;

- obr. 0018 Wejherowo działki nr ewid.: 5/6;

C. działki objęte obowiązkiem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zjazdów i innych dróg publicznych:*

- obr. 0016 Wejherowo działki nr ewid.: 229/2, 228/4 (228/2), 198/1, 344, 195/2 (195), 350/1;

- obr. 0018 Wejherowo działki nr ewid.: 15/15 (15/12).

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wejherowie po uprzednim umówieniu się, tel. 58 572-94-47 lub złożyć ewentualne zastrzeżenia i uwagi na piśmie.

Informuje się, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Spoleczność otwarta na atom

Mateusz Tkarski
Pomorze

55 proc. mieszkańców gminy Choczewo popiera budowę elektrowni jądrowej w swoim bezpośrednim sąsiedztwie - wynika z badania przeprowadzonego przez agencję Danae.

W całym powiecie wejherowskim poparcie dla tej inwestycji wynosi 62 proc.

Tegoroczne wyniki badania pokazują, że pierwsza elektrownia jądrowa w Polsce staje się dla mieszkańców Pomorza realną inwestycją, a mieszkańcy gminy Choczewo widzą, że budowa staje się faktem. Dla wielu z nich oznacza to, że oczekiwania, które wiążą z projektem, takie jak zamówienia dla lokalnych firm czy wykorzystanie miejscowej bazy noclegowej przez pracowników budowy, nareszcie się materializują – mówi Anna Szatanowska z agencji badawczej Danae.

Dla zdecydowanej większości mieszkańców powiatu wejherowskiego budowa elektrowni jądrowej w gminie Choczewo jest szansą na rozwój – odpowiedziało tak 70 proc. respondentów z powiatu. Prawie dwóch na trzech mieszkańców tego regionu (60 proc.) uważa, że elektrownia jądrowa korzystnie wpłynie przede wszystkim na dostępność nowych miejsc pracy. Co drugi mieszkaniec ma nadzieję, że wraz z realizacją inwestycji poprawi się dostępna infrastruktura w powiecie, w tym powstaną nowe drogi i linie kolejowe. Prawie taki sam odsetek (45 proc.) wspomina o rozwoju gospodarczym regionu.

REKLAMA

0011419469



OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Choczewo

działając na podstawie art. 15 ust. 1 oraz art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2024poz. 1145zpóźn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Choczewo, ul. Pierwszych Osadników 17 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Choczewo www.bip.choczewo.com.pl, w dniu 23 października 2025 r. został umieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany. Szczegółowe informacje o nieruchomości objętej wykazem można uzyskać w Urzędzie Gminy Choczewo, tel. 58 572 39 13, wew. 205.

KURSY WALUT

22.10.2025

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	420/427 (-)
USD	362/370 (o)
GBP	484/491 (o)
CHF	456/463 (o)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	420/427 (-)
USD	362/370 (o)
GBP	484/491 (o)
CHF	456/463 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SPOŁECZEŃSTWO

Areszt dla podejrzanego

Krzysztof B., podejrzany o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej, w którym mieści się siedziba Platformy Obywatelskiej, decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

W środę w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia odbyło się zamknięte posiedzenie pod przewodnictwem sędzi Marty Szymborskiej. Zapadła na nim decyzja o areszcie do 18 stycznia 2026 r. dla 44-letniego Krzysztofa B.

podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ulicy Wiejskiej. - Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt - powiedział prok. Hanna Stachowicz.

Prokurator Stachowicz przekazała, że podczas posiedzenia podejrzany w oświadczeniu powiedział, że „jest to niesprawiedliwość, że są łamane jego prawa”. Krzysztof B. trafi najprawdopodobniej do warszawskiego aresztu na Białolecę.

Zygmunt Francuski

KULTURA

Chopin w Pałacu Prezydenckim



FOT. PAP/MARCIN OBARA

Amerykanin Eric Lu, który niespodziewanie zwyciężył w niedawno zakończonym XIX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, spotkał się z Karolem Nawrockim. Przy tej okazji w Pałacu Prezydenckim dał krótki koncert. Oczywiście, repertuar chopinowski

SPOŁECZEŃSTWO

Polacy o nadużywaniu alkoholu

Dlaczego Polacy nadużywają alkoholu? Głównym powodem są złe wzorce wyniesione z domu - wynika z badania przeprowadzonego przez ośrodek SW Research.

Według 45 proc. ankietowanych nadużywanie alkoholu to konsekwencja „złych wzorców wyniesionych z domu”. 32 proc. wskazało na zbyt łatwy dostęp do wysokoprocento-

wego alkoholu. Z kolei 24 proc. wskazało na „brak odpowiedniej edukacji”.

Jak to zmienić? 52,5 proc. Polaków jest za zakazem prowadzenia przez sklepy promocji cenowych na alkohol. Niewiele mniej, bo 45,8 proc. badanych, uznało, że zakaz sprzedaży „małpeki” byłby skutecznym rozwiązaniem. Beata Kulicka

NAGRODA

Andrzej Poczobut oraz Mzia Amaglobeli - dwoje dziennikarzy uwięzionych na Białorusi i w Gruzji, zostało laureatami Nagrody Sacharowa za wolność myśli w 2025 roku. Nagrodę przyznał im Parlament Europejski. Oboje zostali wyróżnieni za to, że mimo represji „odmawiali milczeć”, stając się „symbolami walki o wolność i demokrację”. Nagroda zostanie wręczona przez Parlament Europejski 16 grudnia w Strasburgu.

”

Przyznajemy Nagrodę Sacharowa za Wolność Myśli Andrzejowi Poczobutowi z Białorusi oraz Mzii Amaglobeli z Gruzji

Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, 22 października 2025 r.

Więcej pieniędzy na policję, straż, służby i ochronę granicy

Beata Kulicka
Warszawa

W latach 2026-2029 służby mundurowe otrzymają dodatkowo 13 mld złotych. Najwięcej pieniędzy dostanie policja.

Rząd finansowo wzmacnia polskie służby mundurowe. Przede wszystkim te, które odpowiadają za bezpieczeństwo na wschodniej granicy kraju, a więc Straż Graniczną, ale także Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) i Agencję Wywiadu (AW).

Rada Ministrów przyjęła we wtorek projekt ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2026-2029”.

- Rząd wyda prawie 13 mld zł na rozbudowę służb podległych MSWiA, z czego na inwestycje 11,5 mld zł, a 1,5 mld zł trafi na wzmocnienie etatowe Straży Granicznej - poinformował w środę w Wołominie szef resortu spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński.

- Żyjemy w niebezpiecznych czasach i nie mówię tylko o kwestiach wojny za naszą wschodnią granicą, ale przecież są też liczne akcje sabotażu, liczne niebezpieczne wydarzenia, w które obfitują nasze czasy - wskazał Kierwiński. Dlatego, jak dodał, należy wzmacniać polskie bezpieczeństwo.



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW PIĄTKOWSKI

Marcin Kierwiński, szef resortu spraw wewnętrznych (po prawej) i jego zastępca Czesław Mroczek

Jego zdaniem jest to „największy w historii program modernizacji służb podległych MSWiA”. - Na same inwestycje wydamy prawie 11,5 mld zł. Pozostałe 1,5 mld zł to kwestia wzmocnienia etatowego Straży Granicznej - podkreślił.

Z programu realizowane będą m.in. inwestycje budowlane. - Dla policji to 84 nowe komendy, w tym większość to komendy powiatowe, więc najbliższej mieszkańców. 28 przebudów, 36 modernizacji - wskazał minister. - Blisko 2 tys. nowych samochodów oraz 200 samochodów terenowych, 50 samo-

chodów specjalistycznych; nowoczesne uzbrojenie każdego z funkcjonariuszy, systemy dronowe i systemy do zwalczania dronów - wymienił.

Dodał, że Państwowa Straż Pożarna otrzyma nowoczesne wozy ratowniczo-gaśnicze, 77 nowych straźnic, a 74 będą zmodernizowane. Zmodernizowane zostaną także systemy teleinformatyczne. Dla SG zbudowany ma być system radarowy nadzoru granicy morskiej, a także zmodernizowany centralny węzeł teleinformatyczny. SG otrzyma także trzy specjalistyczne śmigłowce.

Wiceszef MSWiA Czesław Mroczek podkreślał, że „skuteczne i sprawne służby to bezpieczne państwo i bezpieczni obywatele”. Dodał, że środki z programu modernizacji zwiększą zdolności służb podległych resortowi. Przypomniał, że w obowiązującym programie na wydatki rzeczowe przeznaczono 5 mld zł. - Ten, który uchwalamy w tej chwili, będzie miał 11,5 mld zł na wydatki rzeczowe - przypomniał. Przekazał, że za te pieniądze budowane będą m.in. centra treningowo-szkoleniowe, strzelnice i bazy w ośrodkach szkolenia policji, SOP, PSP i SG.

Program Modernizacji Służb Mundurowych na lata 2026-2029 zakłada 13 mld złotych, które zostaną przeznaczone na modernizację służb podległych MSWiA. To o ok. 3 mld zł więcej niż w poprzednim programie.

Z tej kwoty do policji trafi 7,3 mld zł. Do Straży Granicznej trafi 2,7 mld zł. Do Państwowej Straży Pożarnej trafi 2,4 mld zł.

Wzmocnione zostaną też służby specjalne. „ABW otrzymała 70 mln zł na doposażenie w nowoczesny sprzęt, zakup nowoczesnych technologii, wydatki bieżące oraz majątkowe. AW - dodatkowe 40 mln zł na zwiększenie funduszu operacyjnego” - przekazał na platformie X Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych. PAP

Rodzina premiera podsłuchiwana Pegasusem? Tusk stawia zarzuty, Kaczyński mówi, że to bzdury

Beata Kulicka
Warszawa

Kolejny zakręt w śledztwie dotyczącym wykorzystywania systemu Pegasus. Tym razem dotyczy on rodziny premiera Donalda Tuska.

Pojawił się kolejny wątek związany ze śledztwem dotyczącym wykorzystywania przez służby systemu Pegasus. Według doniesień portalu Onet za jego pomocą podsłuchi-

wano rozmowy córki premiera. Katarzyna Tusk-Cudna rozmawiała ze swoim ówczesnym adwokatem Romanem Giertychem, który reprezentował ją w wytaczanych tabloidom sprawach o ochronę dóbr osobistych - i był objęty kontrolą Pegasusem z powodu śledztwa dotyczącego wyprowadzania pieniędzy ze spółki Polnord. Onet wskazał, że w przeszłości Giertych był również pełnomocnikiem syna Donalda Tuska, Michała, jed-

nak o planach jego przesłuchania na razie nic nie wiadomo.

Informacje o nadaniu córce premiera statusu poszkodowanej w śledztwie dotyczącym nadużywania systemu Pegasus w środę potwierdził prok. Józef Gacek z Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Według Onetu przesłuchana ma być również żona premiera Małgorzata.

Doniesienia portalu natychmiast wywołały reakcję polityków najwyższego szczebla. „Okazuje się, że PiS podsłuchi-

wał przy pomocy Pegasusu moją żonę i córkę. Wnuczki i wnuków też, podpalaczy z Żoliborza?” - napisał Tusk na platformie X.

Dziennikarze pytali Jarosława Kaczyńskiego o wpis Tuska w środę rano, gdy prezes PiS przybył do warszawskiej prokuratury, gdzie ma zostać przesłuchany jako świadek ws. wyborów korespondencyjnych z 2020 r. Szef PiS odniósł się do wpisu szefa rządu jednym słowem. - Bzdury - powiedział. PAP

Kradzież z Luwru. Francuska policja bezzadanie rozkłada ręce

Zygmunt Francuski
Paryż

Po kradzieży ponownie otwarto muzeum Luwr. Policja ciągle nie wie, co się stało z ukradzioną z niego biżuterią. Udało się tylko ustalić, że cały skok trwał siedem minut.

We Francji ogromną popularnością cieszą się książki o Arsène Lupin, złodzieju-dżentelmenie, który dokonywał włamań z niezwykłą elegancją i inteligencją. Im więcej szczegółów dowiadujemy się o niezwykłym włamaniu do Luwru, tym więcej skojarzeń właśnie z tym bohaterem.

Dyrekcja paryskiego muzeum Luwr ponownie otworzyła w środę placówkę dla zwiedzających. Muzeum pozostało zamknięte od niedziel-

nego poranka, kiedy dokonano zuchwałego włamania i skradziono bezcenne klejnoty. Nieznani sprawcy skradli z Galerie d'Apollon osiem klejnotów koronnych, w tym tiarę cesarzowej Eugonii (żony Napoleona III) ozdobioną 2 tys. diamentów oraz dwa naszyjniki. Sprawcy zgubili lub porzucili podczas ucieczki koronę cesarzowej Eugonii.

Złodzieje użyli podnośnika na ciężarówce, którym dostali się wprost do Luwru przez okno balkonowe. Użyli przecinarek, by wyjąć klejnoty z witryny. Dwóch sprawców, ubranych w kamizelki odbłaskowe, udawało robotników. Sprawcy ustawili pachołki ostrzegawcze przy podnośniku, a po wszystkim odjechali na skuterach. Kradzież trwała siedem minut. PAP



Po widocznej na zdjęciu drabinie złodzieje weszli do muzeum Luwr i stamtąd ukradli cenne klejnoty

Przesunięty szczyt Putin-Trump. Czy do niego dojdzie?

Beata Kulicka
Waszyngton

Biały Dom ogłosił, że spotkanie Trumpa z Putinem w najbliższym czasie nie będzie. Co się zmienia w relacjach USA i Rosji?

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Po niedawnym spotkaniu Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskigo wydawało się, że umarł pomysł wysłania na Ukrainę amerykańskich pocisków Tomahawk, natomiast rozwiązania konfliktu strony będą szukać podczas szczytu Moskwa-Waszyngton w Budapeszcie.

Ale we wtorek wieczorem okazało się, że szczytu nie będzie. Jednocześnie powróciła koncepcja, by pozwolić Ukrainie kupować od Stanów Zjednoczonych pociski dalekiego zasięgu Tomahawk.

„Sekretarz (stanu USA Marco) Rubio i minister spraw zagranicznych (Rosji Siergiej) Ławrow odbyli owocną rozmowę. Dlatego dodatkowe osobiste spotkanie sekretarza z ministrem spraw zagranicznych nie jest konieczne i nie ma planów, aby prezydent Trump spotkał się z prezydentem Putinem w najbliższej przyszłości” – przekazał PAP we wtorek wieczorem przedstawiciel Białego Domu.

Źródła dziennika „Wall Street Journal” powiadomiły, że poniedziałkowa rozmowa szefów



Władimir Putin i Donald Trump spotkali się niedawno na Alasce. Do kolejnego spotkania miało dojść w Wiedniu - ale Biały Dom właśnie ogłosił, że go nie będzie

dyplomacji USA i Rosji pokazała, że Kreml pozostaje przy swoim dawnym stanowisku. Po tym telefonie Rubio, który jest też doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta, powiadomił innych przedstawicieli Białego Domu, że zorganizowanie szczytu Trumpa z Putinem w najbliższej przyszłości najpewniej nie przyniosłoby pozytywnych rezultatów dla negocjacji pokojowych.

W weekend – według wtorkowych doniesień agencji Reutersa – Rosja przekazała stronie amerykańskiej nieoficjalny dokument, w którym ponownie przedstawiła swoje poprzednie

warunki zawarcia pokoju z Ukrainą. Rosjanie powtórzyli swoje żądanie przejścia kontroli nad całym Donbasem, co jest sprzeczne ze stanowiskiem prezydenta Trumpa.

W tym kontekście należy patrzeć na wywiad, jakiego CNN udzielił Kurt Volker, były specjalny przedstawiciel USA ds.

Szczytu Putin-Trump w Budapeszcie raczej nie będzie. Powraca za to pomysł przekazania Ukrainie pocisków Tomahawk

Ukrainy w czasach, gdy Trump był prezydentem po raz pierwszy. Volker podkreślił, że amerykański prezydent nie wprowadził jeszcze nowych sankcji na Rosję, ponieważ koncentruje się na osiągnięciu porozumienia i nie jest „w trybie konfrontacji”. – Według niego większa presja, w tym sankcje, Tomahawki, sprawi, że trudniej będzie osiągnąć porozumienie – podkreślał.

– Trump powinien dać Ukrainie Tomahawki pod warunkiem, że nie użyje ich, jeśli Rosjanie zgodzą się na zawieszenie broni, by podnieść stawkę – dodał. PAP

Stabilne rządy Giorgi Meloni. Będzie dłużej premierem niż rekordzista Silvio Berlusconi?

Beata Kulicka
Rzym

Giorgia Meloni rządzi Włochami od trzech lat - i jej popularność ciągle utrzymuje się na wysokim poziomie.

Minęły właśnie trzy lata od zaprzysiężenia centroprawowego rządu Giorgii Meloni, pierwszej kobiety w historii Włoch, stojącej na czele władzy wykonawczej. To trzeci najdłuższy pracujący rząd od początku Republiki. Tworzą go duże partie: Bracia Włosi szefowej rządu, Forza Italia i Liga z mniejszymi ugrupowaniami.

Pod względem długości pracy – na 68 rządów w prawie 80-letniej historii Republiki Włoskiej – wyprzedzają go tylko dwa gabinety Silvio Berlusconiego z lat 2001-2006 i 2008-2011.

Rząd Meloni powstał po wyborach we wrześniu 2022 roku, wygranych przez blok centroprawicy i został zaprzysiężony 22 października 2022 r. Zapowiedział wyraźnych zmian programowych i wskazaniem priorytetów było przed trzema laty nadanie nowych nazw kilku resortom w utworzonym wtedy rządzie. Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego stało się Ministerstwem ds. Firm i Made in Italy, a jednym z jego zadań jest promowanie włoskich produktów na świecie. Powstało Ministerstwo Rolnictwa i Suwerenności Żywnościowej. Wcześniej istniejące Ministerstwo ds. Transformacji Ekologicznej przekształcono w Ministerstwo ds. Środowiska i Bezpieczeństwa Energetycznego.

W komentarzach dominuje opinia, że obecny rząd w Rzymie w porównaniu z turbulencjami



Giorgia Meloni od trzech lat jest premier Włoch

we Francji, a wcześniej w Niemczech, w obecnych czasach wielkiej niepewności na scenie międzynarodowej wyróżnia się stabilnością, mimo że nie brakuje tarć między trzema głównymi ugrupowaniami koalicyjnymi, także na forum UE. W Parlamen-

cie Europejskim należą one do trzech różnych rodzin politycznych.

Ekonomiczny dziennik „Il Sole-24 Ore” przed trzecią rocznicą powołania Rady Ministrów zwrócił uwagę na to, że dzięki stabilności zaufanie rynków do rządzącej we Włoszech centroprawicy potwierdzają agencje ratingowe. Gazeta przytoczyła opinię agencji DBRS Morningstar: „Włochy znajdują się w okresie politycznej stabilności, która gwarantuje większą przewidywalność działań i wiarygodność planów budżetowych”.

Prawie niezmieniony od trzech lat jest skład rządu. Odszedł z niego w wyniku skandalu obyczajowego minister kultury Gennaro Sangiuliano. Minister do spraw europejskich Raffaele Fitto ustąpił, gdyż wszedł w skład nowej Komisji Europejskiej. PAP

Rosjanie uderzyli w ukraińskie domy i bloki

Zygmunt Francuski
Kijów

Sześć osób, w tym dwoje dzieci, zginęło w środowych atakach Rosji na Ukrainę. 17 osób zostało rannych

Dziesięć obwodów Ukrainy było atakowanych ostatniej nocy przez rosyjskie drony i rakiety – oświadczył w środę rano prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Jego zdaniem Rosja wciąż nie odczuwa wystarczającej presji za przedłużanie wojny.

„Pod atakami znalazły się zwykłe miasta – głównie nasza infrastruktura energetyczna, ale jest też wiele trafień w budynki mieszkalne. Pożary w Zaporozu, uderzenia w domy w Kijowie. Ucierpiały obwody kijowski, odeski, czernihowski, dnipro-pietrowski, kirowohradzki, połtawski, winnicki, zaporoski,

czerkaski i sumski. Obecnie wiadomo o 17 osobach rannych. Sześć osób, w tym dwoje dzieci, niestety zginęło. Składam kondolencje rodzinom i bliskim” – podkreślił.

Zełenski ocenił, że Rosja wciąż nie odczuwa wystarczającej presji za przeciąganie wojny. „Rosyjskie słowa o dyplomacji nic nie znaczą, dopóki rosyjscy przywódcy nie odczuwają krytycznych problemów. A to można osiągnąć tylko poprzez sankcje, tylko dzięki dalekosiężnym środkom i wyłącznie przez skoordynowaną dyplomację wszystkich naszych partnerów” – zaznaczył.

Według ukraińskiego prezydenta nadszedł czas, aby Unia Europejska przyjęła silny pakiet sankcyjny wobec Rosji. Powiedział także, że Kijów liczy na zdecydowane kroki sankcyjne ze strony USA i innych państw G7. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z popularnych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt – sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...

Is

W KINACH

Uciekaj Ben, uciekaj jak najszybciej!

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto niejaki Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell.

bb

CIĘKAWOSTKA

Czy wiecie, że Putrament...?

Jerzy Putrament (115. rocznica jego urodzin minie 1 listopada), polityk, ambasador, pisarz i ogólnie komunistyczna szczyha, miał w dorobku także powieść kryminalną – „Strachy w Biesalu” – napisaną w 1958 r. Zaczyna się w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich, kiedy to skromny urzędnik Justyn Sobol spotyka byłą aktorkę Olimpię Pęczyńską. Niewinnie, ale zaraz potem pojawia się wątek mordu na Ananasie, najładniejszej dziewczynie Sopotu...

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 179. Przygotowuje zespół: Bożenna Piśkała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Słowa Ewangelii według św. Marka to niemalże skondensowany kryminał w wersji noir
str. 10

Jan Chomski grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r.
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego
Nikt nie zwracał uwagi na właściciela zakładu drukarskiego przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.



Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do antykomunistycznego puczu



Oficjalne wyniki wyborów zostały przedstawione o północy z nocy 5 na 6 marca 1973 r. Frekwencja wyniosła w nich 3,5 mln obywateli, 43,39 proc. uzyskali kandydaci lewicy i skrajnej lewicy

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

22 sierpnia 1973 r. koalicja Chrześcijańskich Demokratów i Partii Narodowej wydała tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Niecały miesiąc później w kraju rozpoczął się pucz.

Deklaracja skierowana była do sił zbrojnych i była swoistą prośbą o interwencję mającą na celu „jak najszybsze zakończenie licznych naruszeń konstytucji” i zmuszenie rządu do przestrzegania prawa. 11 września 1973 r. chilijska armia

dokonała zamachu stanu, w trakcie którego dotychczasowy prezydent Salvador Allende popełnił samobójstwo, a władzę po nim przejęła wojskowa junta z gen. Augusto Pinochetem Ugarte na czele. Sprawował dyktatorskie rządy przez kolejne 17 lat.

Jak to się stało?

„Niech żyje Chile! Niech żyje lud! Niech żyją ludzie pracy! To moje ostatnie słowa. Jestem pewien, że moja ofiara nie pójdzie na marne i stanie się moralną karą dla podłości i zdrady” – mówił w swym ostatnim przed śmiercią przemówieniu Al-

lende. Swego śmiertelnego wroga – gen. Pinocheta – on kilka miesięcy wcześniej mianował głównodowodzącym armią narodową. I to żołnierze pod wodzą gen. Pinocheta zbombardowali prezydencki pałac La Moneda w Santiago. Salvador Allende zginął. Po latach okazało się, że podczas szturmów sił wojskowych popełnił samobójstwo.

Żeby zrozumieć te wydarzenia, musimy cofnąć się o kilka lat i przyjrzeć głównym bohaterom tej historii.

Geneza puczu

Zdecydowana większość historyków twierdzi, że bezpo-

średnią przyczyną zamachu stanu był kryzys gospodarczy i polityczny w Chile. Lewicowy rząd doprowadził do upadku gospodarki, spadku płac, wzrostu bezrobocia, a w konsekwencji fali strajków. Dodatkowo doszło do blokady gospodarczej Chile, zarządzanej przez Stany Zjednoczone.

Całość doprowadziła do hiperinflacji – w 1971 r. osiągnęła ona poziom 163 proc., aby w połowie 1972 r. zamienić się w hiperinflację z poziomem przekraczającym 190 proc. W listopadzie 1971 r. Chile, wobec braku możliwości

spląty zobowiązań względem zagranicznych korporacji i USA, ogłosiło jednostronne moratorium na spłatę zadłużenia zagranicznego – tym samym kraj ogłosił swoje bankructwo.

Sytuacja ta doprowadziła do wybuchu strajków, inspirowanych przez opozycję i CIA oraz starć między zwolennikami i przeciwnikami rządu. CIA wspała i zbroiła przeciwników rządu, w tym organizacje terrorystyczne, tj. Front Narodowy Ojczyzna i Wolność.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
GrabowskiDEKAPITACJA ŚW. JANA
CHRZCICIELA

Słowa Ewangelii według św. Marka to skondensowany kryminał w wersji noir. Nic dziwnego, że przez wieki inspirowały artystów do realistycznego odtworzenia opisanych wydarzeń.

„O co mam prosić?”

„Herod kazał pochwytać Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata Filipa, którą wziął za żonę.

Jan bowiem wypominał Herodowi: »Nie wolno ci mieć żony twego brata«. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.

Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei.

Gdy córka Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: »Proś mnie, o co chcesz, a dam ci«. Nawet jej przysiągł: »Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa«.

Ona wyszła i zapytała swą matkę: »O co mam prosić?».

Ta odpowiedziała: »O głowę Jana Chrzciciela«.

(...) A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściał go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu”.

Spokój Proroka

Najbardziej przejmujące wyobrażenie mordu na św. Janie dał Michelangelo Merisi da Caravaggio w 1608 r. Namalował je na Malcie, na zamówienie Wielkiego Mistrza Joannitów Alofa de Wignacourta. Caravaggio uchwycił moment, gdy powalony na ziemię przez półnagiego oprawcę święty za chwilę zostanie pozbawiony głowy. Być może jest już martwy, jego twarz wyraża spokój i świadomość ofiary.

Obok kata stoi brodaty mężczyzna wskazujący prawą ręką na misę trzymaną przez służącą. Jest on wykonawcą polecenia Heroda. Pomiedzy służącą z misą i przełożonym kata stoi przerażona, stara kobieta, obejmująca twarz rękoma.

Tłem są ponure mury więzienia, których struktura daje wrażenie przestrzenności. Światło z niewidocznego źródła pada za ukosa, jest ostre i mocno uwydatnia pierwszoplanowe postacie. I emocje, z którymi nie sposób walczyć.



Główny fragment obrazu Caravaggia. Dzieło (361×520 cm) wisi dziś w konkatedrze św. Jana w Valletcie



GEN. PINOCHET „TRZEBA BYŁO BRONIĆ CHILE PRZED KOMUNISTAMI”

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do puczu wojskowych

Ciąg dalszy ze str. 9

W okresie funkcjonowania rządu Allende CIA wydało kwotę ponad 8 mln dolarów na próby destabilizacji rządu Allende. Strajki i akcje terrorystyczne doprowadziły do mobilizacji zwolenników lewicy – partie lewicowe organizowały manifestacje rządowe – mobilizacja lewicy spowodowała plotki wygaszane przez propagandę opozycji chadeckiej i konserwatywnej, jakoby radykalna lewica przemyciała do Chile broń potrzebną do obalenia dotychczasowego centrolewicowego rządu i zastąpienia go radykalnym ustrojem, a także sprowadzała do kraju zawodowych rewolucjonistów z Kuby.

Kim był Allende?

Jego polityczni przeciwnicy oskarżali go, że chciał wprowadzić

w Chile dyktaturę komunistyczną w stylu kubańskim. On sam twierdził, że trzeba iść drogą socjalizmu i reformować kraj. Był zadeklarowanym marksistą, a w tajnym zbiorze wywiezionym na Zachód przez archiwistę KGB Wasilija Mitrochina widniał jako współpracownik sowieckich służb.

Allende trzykrotnie przegrywał walkę o fotel prezydenta. W 1966 r. został marszałkiem senatu. Cztery lata później objął urząd prezydenta Chile. Był pierwszym radykalnym lewicowcem, który w wyniku demokratycznych wyborów objął władzę w jednym z krajów Ameryki Południowej. Zaproponowany przez niego pakiet reform bardzo zaniepokoił nie tylko konserwatywną część chilijskiego społeczeństwa, ale też Stany Zjednoczone, które rywalizowały ze Związkiem

Radzieckim o wpływy w tym regionie świata.

Allende znacjonalizował wielkie przedsiębiorstwa, banki, zreformował edukację, system opieki zdrowotnej oraz socjalnej. Nawiązał stosunki dyplomatyczne z Kuba. Zaproponowane przez prezydenta zmiany nie poprawiły jednak sytuacji gospodarczej kraju. W ciągu trzech lat pod rządami Allende Chile stanęło na granicy nędzy. Galopująca inflacja, bezrobocie, strajki – taki był obraz kraju w 1973 r. 11 września miało się odbyć referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim.

Gen. Augusto Pinochet

Gdy w 1970 r. do władzy doszedł Allende, gen. Pinochet dowodził garnizonem w San-

tiago, a wkrótce został mianowany naczelnym dowódcą wojsk lądowych. To wówczas zdał sobie sprawę z fatalnego stanu państwowej gospodarki w czasie trzytygodniowej wizyty Fidela Castro, podczas której głosił po całym kraju wartości socjalizmu.

Do zamachu Pinochet przygotowywał się prawdopodobnie od maja, gdy polecił Akademii Wojskowej przygotowanie planu działań ofensywnych na wypadek „zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego”. Wyznaczeni przez gen. Pinocheta piloci myśliwców bombardujących Hawker-Hunter codziennie ćwiczyli w ciągu lata na pustyni Atacama przyszły atak na pałac prezydencki.

Z wojska pozbyto się lewicowych generałów, zaś decyzja o przeprowadzeniu puczu zapadła 9 września – podjęli ją



Najwyżsi dygnitarze junty chilijskiej: César Mendoza; José Toribio Merino; Augusto Pinochet i Gustavo Leigh Guzmán

gen. Pinochet, szef lotnictwa Gustavo Leigh i admirał Jose Toribio Merino. 10 września grono spiskowców zostało powiększone o kolejnych oficerów. Kilka godzin później, aby odwrócić od siebie uwagę, Pinochet spotkał się z ministrem Orlando Letelierem i w rozmowie z nim opowiedział się za wysłaniem grupki oficerów na przeszkolenie w ZSRR oraz przeniesieniem do rezerwy generałów związanych z prawicą.

Wojsko bierze władzę

Na 11 września wyznaczono referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim. Do referendum nie doszło, za to rozpoczął się atak na siedzibę prezydenta - pałac La Moneda. Ciało 65-letniego Salvadora Allende zostało znalezione w pałacu w czasie, gdy wojska gen. Pinocheta szturmowały budynek, z udziałem m.in. samolotów sił powietrznych.

Zwolennicy Allende przez wiele lat byli zdania, że został on podczas ataku zwyczajnie zamordowany. Jednak przeprowadzona w 2011 r. ekshumacja potwierdziła wersję, że popełnił on samobójstwo. Miał się zastrzelić, używając karabinu, jaki w prezydencji dał mu Fidel Castro.

Natychmiast po zamachu wojskowi zdelegalizowali lewicowe partie polityczne. Równocześnie minister gospodarki

Fernando Lenis zapowiedział, że junta zwróci właścicielom prywatnym zakłady przemysłowe, znacjonalizowane przez poprzedni rząd, a właściciele ziemscy otrzymają z powrotem rozparcelowane gospodarstwa. Junta zamierza też wypłacić odszkodowanie zagranicznym koncernom za znacjonalizowane przedsiębiorstwa, między innymi za kopalnie miedzi.

Pinochet postanowił wprowadzić w kraju porządek. Represje dotknęły każdego, kto był posądzony o lewicowe, czy wręcz liberalne myślenie. Poza niewielką grupą miejscowej oligarchii, wielkich posiadaczy ziemskich, którzy definitywnie opowiedzieli się za rządami Pinocheta, nie miał on wielkiego poparcia społecznego.

Armia pacyfikuje

Wróćmy do 11 września 1973 r. Pucz zaczął się od zbombardowania pałacu prezydenckiego, w którym przebywał wciąż legalnie urzędujący prezydent. Allende prawdopodobnie przeżył samo bombardowanie i został według jednej wersji zamordowany przez oddziały puczystów wkraczające do zbombardowanego pałacu, a według innej wersji popełnił samobójstwo. Po śmierci Allende junta przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji skierowanej przeciw partiom i organizacjom uznanym za lewicowe.

Junta wojskowa zawiesiła działanie konstytucji i parla-

mentu. W zamachu zginęło ok. 2 tysięcy osób po obu stronach. Powołując się na uchwałę parlamentu z 22 sierpnia, w której opozycja wzywała armię do interwencji przeciwko rządowi, siły zbrojne zlikwidowały magazyny z bronią oraz pozajmowały większość rozgłośni radiowych i telewizyjnych.

Szacuje się, że 11 września zamordowano co najmniej 3 tys. osób, między 11 a 15 września walki pochłonęły kolejne 5 tys., a liczba zabitych i porwanych między 12 a 13 września wyniosła około 6 tys. W ciągu pierwszych 18 dni od obalenia prezydenta Allende liczba cywilnych ofiar wyniosła 15 tys. W represjach bezpośrednio po zamachu stanu żołnierze zabili m.in. Victora Jarę, który był muzykiem, poetą, reżyserem teatralnym, a jednocześnie aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Chile.

W odpowiedzi na represje, na krótko po zamachu stanu niektóre regiony znalazły się w rękach partyzanckich (np.

Spory historyków

Gen. Pinochet w opublikowanych przez siebie wspomnieniach twierdził, że od początku „był głównym projektantem i organizatorem puczu”. Wykorzystując swoją pozycję głównodowodzącego armią lądową miał, według własnych słów, koordynować poczynania dowódców pozostałych trzech rodzajów sił zbrojnych Chile.

Wspomnienia publikowane przez innych oficerów zaangażowanych w pucz zaprzeczają jednak słowom gen. Pinocheta. Według tych wspomnień to Pinochet, niedawno nominowany przez Allende na głównodowodzącego armią, przystąpił „niezbyt chętnie” do puczu na kilka dni przed jego rozpoczęciem i w zasadzie na początku wykonywał plan zaprobowany wcześniej przez pozostałych trzech głównodowodzących innymi rodzajami sił zbrojnych.

Według zgodnych relacji kilku oficerów pracujących

PUCZ ROZPOCZĄŁ SIĘ W NOCY Z 10 NA 11 WRZEŚNIA 1973 R. PUCZYŚCI PUŚCILI W RADIU KOMUNIKAT O OPERACJI PODPISANY: WOJSKOWA JUNTA RZĄDOWA

Neltume, gdzie z wojskiem stał się 80-osobowy oddział opozycji.

Pinochet prezydentem

W 1974 r. gen. Pinochet został prezydentem Chile. Rozpoczął się drugi okres jego rządów, kiedy to wdrażał neoliberalne reformy gospodarcze, określane przez ekonomistów, zwłaszcza z tzw. Szkoły Chicagowskiej, „chilijskim cudem gospodarczym”. W 1980 r. Pinochet przeprowadził sfalszowany plebiscyt, dzięki czemu przedłużył swoje rządy i wprowadził nową konstytucję. Łamanie praw obywatelskich i wybuchające kryzysy gospodarcze doprowadziły do zbrojnego oporu przeciw jego rządowi.

Pinochet ustąpił z fotela prezydenta dopiero w 1990 r. Osiem lat później, po przejściu na emeryturę, został aresztowany. Gdy zmarł 10 grudnia 2006 r., toczył się jego proces, w którym ciążyło na nim przeszło 300 oskarżeń o oszustwa podatkowe, małwersacje, a przede wszystkim o łamanie praw człowieka.

On sam w 1998 r., w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Polityka”, mówił: „Przewrót był nieuniknionym skutkiem chaosu panującego od 1970 roku, a więc od momentu objęcia władzy przez Salvadora Allende. Jaka była cena ratowania Chile? Bardzo wysoka. Stanęliśmy przed klasycznym wyborem mniejszego zła”.

w sztabach innych formacji zbrojnych, centrum dowodzenia całą operacją puczu znajdowało się prawdopodobnie w sztabie głównym marynarki wojennej.

Jaka rola USA?

Stopień i rodzaj zaangażowania Stanów Zjednoczonych w jego obaleniu są nadal sprawą kontrowersyjną. Według słów Henry’ego Kissingera, wypowiedzianych do prezydenta Nixona, USA „tego zamachu nie zrobiły”, ale „stworzyły warunki, aby pucz się odbył i zakończył sukcesem”.

W wywiadzie udzielonym stacji telewizyjnej Black Entertainment Television przez sekretarza stanu USA Colina Powella w 2003 r., odpowiedział on na pytanie, dlaczego USA uważają się moralnie godne atakowania Iraku, mimo że same często stosowały „nieczyste zagrania”, tak jak to było w przypadku puczu w Chile: „Jeśli chodzi o to, co się stało w Chile w latach 70. z panem Salvadorem Allende, to zgadzam się, że nie była to ta część historii Stanów Zjednoczonych, z której moglibyśmy być dumni”.

Chilijskie media cytowały masowo tę wypowiedź jako pierwszy przypadek, kiedy przedstawiciel rządu USA oficjalnie uznał negatywną rolę Stanów Zjednoczonych w puczu z 1973 r.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI



Widzenie w więzieniu karno-śledczym w Katowicach, 1933 r. Rok później trafił tam Jan Chomski

Blagier, tajny agent, bigamista. Kto? Jan Chomski

Ponoć grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r. Tu siedział w więzieniu. Kim naprawdę był Jan Chomski, który CV miał jak film sensacyjny.

Prezes Sądu Okręgowego w Katowicach otrzymał pewnego dnia list z napisem „poufne”. Pisał do niego niejaki Jan Chomski, który czekał na proces w miejscowym więzieniu za oszustwa matrymonialne i szarlatanerie. Chomski informował, że zna szczegóły zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego i że poznał jego zabójcę - Hryhorię Maciejkę z OUN. Zamachem żył wtedy cały kraj; do ministra strzelano w biały dzień na ul. Foksał 3 w Warszawie, a zabójca ulotnił się bez śladu. Władze za wszelką cenę chciały schwycić sprawców, a sędzia miał nadzieję, że Chomski coś wie.

Ale przesłuchanie nic nie dało. Osobnik sprawiał dobre wrażenie; był przystojny, nawet wymuskany, wyglądał jak ktoś z dobrego towarzystwa. Niestety, wygadywał niestworzone rzeczy, tyle że w pięciu językach. Najlepsi śledczy, którzy zajmowali się zamachem, wrócili do stolicy z niczym. Prezesa katowickiego sądu zegnali chłodno.

Światowiec z dyplomem

Jan Chomski pojawił się w Polsce, bo w Europie, gdzie zdążył oszukać dziesiątki osób, prawdopodobnie powinęła mu się noga. Żył z anonsów prasowych - ogłaszał np., że nawet 80-letnie panie zamieni w podlotki. Tłumy kobiet słały mu pieniądze za magiczny proszek, czyli mączkę cukrową. Po drugie, twierdził, że uzdrowi każdego, ale leczył chyba tylko z łatwowierności, bo chętni dostawali zwykłą wodę. Po trzecie, przedstawiał się jako lekarz, który szuka narzeczonej z dużym posagiem na założenie gabinetu.

W Katowicach wpadł, bo poznał się na nim zamożny znachor Ziółkowski. Chciał wydać za niego swoją asystentkę, ale oszust wziął posag i próbował czmychnąć bez niej. Chomski trafił zatem do aresztu, ale nawet tam nie udało się ustalić, kim jest. Uparcie twierdził, że synem polskiego arystokraty, zesłańca na Syberię, który uciekł do Brazylii. Sąd skazał go ostatecznie na trzy lata więzienia.

Jako książę Dadiani

Prezes katowickiego sądu bardzo by się zdziwił, gdyby zobaczył Chomskiego kilka lat potem. To nie był już szajbus z manią wielkości, ale książę rumuński Jan Henryk Dadiani z pałacem we Włoszech i bogatą żoną Arlindą. Dadiani przyjaźnił się z młodym przemysłowcem, Włochem Peronim. Opowiadał mu o wielkim spadku w Polsce i prosił o pożyczkę na prawników. Peroni jest hojny, nawet wybiera się z nim statkiem w podróż do Brazylii po dokumenty spadkowe. Pewnej nocy Peroni znikł jednak z pokładu, a Dadiani wysiadł w następnym porcie z jego forsa.

Gdy w 1938 r. stanął w końcu przed sądem w Brazylii, oskarżony o morderstwo, opowiadał o tajnej służbie i domagał się, żeby brazylijscy śledczy ścignęli papiery z Katowic. I śledczy je ścignęli, choć jednocześnie Chomski ulotnił się jak kamfora. Po raz kolejny i ostateczny.

Grażyna Kuźnik

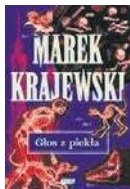
NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, lustrzyg, grab



On nadal grasuje i zabija...

Z mrocznych odmetów rzeki Hudson wyłowiono zwłoki kobiety – okazuje się, że nie utonąła, a jej śmierć może mieć związek z serią brutalnych zbrodni sprzed trzech lat. Przydzielona do sprawy detektyw Faith Adams musi błyskawicznie rozwikłać tę makabryczną zagadkę. **Kaytarzyna Bester, „Ósma ofiara”, wyd. Zaczytani, Gdynia 2025, cena 44,90 zł**



Śledztwo Herberta Anwaltda

Jest rok 1925. Pałac Czerniewice na Dolnym Śląsku. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszczęścia. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany z wyjątkowym okrucieństwem, do Czerniewic trafia student psychiatrii – Herbert Anwaldt.

Marek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Sosnowieckie demony już czekają...

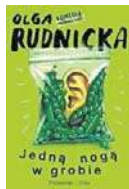
Sosnowiec, Zagłębie. Podczas rozbiórki fińskiego domku odnaleziono zostają ludzkie szczątki. Śledztwo prowadzi podkomisarz Laura Halber, która, mimo dręczących ją demonów przeszłości próbuje odkryć, kto stoi za tajemniczą zbrodnią sprzed lat.

Przemysław Żarski, „Ferment”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 49,90 zł



Tutaj raczej nie odpoczniesz

Q – znany również jako major Boothroyd – zostaje niespodziewanie odsunięty od pracy w brytyjskim wywiadzie. W tym czasie jego przyjacieli z dzieciństwa – znany informatyk kwantowy Peter Napier – ginie w dziwnych okolicznościach, **Vaseem Khan, „Q. Częstka strachu”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł**



Cieszyć się chwilami wolności

Zaginienie męża to tragedia. Ale nie dla Małgośki. Fakt, że mąż nie wrócił z wyjazdu służbowego w terminie, że od kilku tygodni nie dał znaku życia, to nie nowość. Ważne, że przelewy przychodzą regularnie. Małgośka cieszy się więc chwilami wolności.

Olga Rudnicka, „Jedną nogą w grobie”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Tajna misja Antoniego Fischera

Poznań 1939 r. Na ulicach okupowanego miasta nie ma miejsca na złudzenia – każdy gest, każde spojrzenie może oznaczać śmierć. Antoni Fischer, dla Polaków zdrajca w niemieckim mundurze, w rzeczywistości działa jako agent polskiego podziemia. **Ryszard Ćwirlej, „Krwi nie odmówi nikt”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,90 zł**

Człowieku! Przecież ty już dawno nie żyjesz!

Zło nie śpi. Czasami tylko zmienia twarz. „Ogar” to opowieść o traumach funkcjonariuszy policji i bezwzględnej zemście. Autentyczny policyjny kryminał, bez cenzury i upiększeń.

„Julia uciszyła go szybkim gestem, po czym wskazała na klapę w podłodze. Mięśnie Wiktora zeszytniały. Policyjna kłódka leżała roztrzaskana na posadzce.

Chwycili za telefony, by je wyciszyć, następnie Rybak zrobił kilka cichych kroków w stronę klapy, nachylił się nad nią i uniósł. Julia stała tuż obok niego, celując z broni. Przeładowała ją jak najciszej, choć w głowie zatliła się jej myśl o zagrożeniu zacięciem mechanizmu. Trudno, nie mogła sobie pozwolić na metaliczny trzask zamka.

Wiktor zapalił lampkę w telefonie i zszedł pierwszy. To nie tak, że był jakoś wyjątkowo odważny. Po prostu zdawał sobie sprawę, że jeśli on tego nie zrobi, Julia wskoczy pod podłogę pierwsza. Pieprzony dżentelmen, pomyślał.

Jak najciszej zszedł z drabiny i zaczął nasłuchiwać, ale wokół panowała cisza – nie licząc kroków zmierzającej do niego Julii.

Złapał ją za dłoń i położył na swoim pasku po stronie pleców. Zrozumiała, o co mu chodzi. Chwyciła mocno i szarpnęła dwa razy, aby wzmocnić uścisk. W prawej ręce znów trzymała broń. Wiktor zaimponował jej odwagą i trzeźwością umysłu.

W środku panował prawdziwy mrok, dlatego taki sposób poruszania się będzie idealny. Będzie szła za nim krok w krok i czuła jego następne ruchy, a w przypadku zagrożenia pociągnie go w lewą stronę i odda strzał. Tak! Na pewno odda strzał! Jeśli broń się nie zatnie! – pomyślała gorączkowo. Teraz już była pewna, że tak właśnie się stanie. Co jej strzeliło do głowy, żeby przeładować w taki sposób? Co z tego, że ktoś by ich usłyszał? Niby gdzie mógłby uciec, skoro blokowali jedyne wyjście?

No dobra, a dlaczego tu w ogóle wlaźłaś? – zapytała samą siebie. Dlaczego nikogo nie poinformowaliście o tej jakże odważnej i jednocześnie bezmyślnej decyzji? A jeśli ktoś zatrzśnie klapę i założy nową kłódkę? Na pewno w tej dziurze telefony nie miały zasięgu.

Nagle poczuła, jak macki złowrogiej ośmiornicy zaciskają się na jej płucach. Nie wyjdą z tego cało. Umrą z głodu, braku tlenu, a później zgniją! W najlepszym razie za chwilę zaszlachtuje ich jakiś psychol. O nie, nie jakiś. To będzie Ogar!

Mocne szarpnięcie przerwało jej czarne myśli. Czy Wiktor naprawdę był tak odważny? A może głupi? On też trzymał w dłoniach broń, choć była przeładowana, że jej nie przeładował.

Przesuwali się wąskim korytarzem i dopiero teraz doszli do dwóch pomieszczeń po obu jego stronach. Dobra informacja była taka, że ta stodoła była po prostu niewykończona i w przygotowanych pokojach nie było niczego, nawet drzwi. Choć strach przysiadł im co chwilę na ramionach, jakoś sprawdzili kolejne pomieszczenia. Były puste, co dodało im trochę odwagi i nawet swobody. Wiktor poluźnił nieco mięśnie pleców, co Julia wyczuła w zmianie sposobu poruszania się partnera. Ale tak naprawdę to oni byli zwierzyną – przecież lampka w telefonie Wiktora sprawiała, że byli jak na świetniku. Tylko że bez niej w takich ciemnościach i bez znajomości układu budynku również byłiby zwierzyną, w dodatku zupełnie ślepą.

Po kilku kolejnych krokach Wiktor przystanął, a napięcie mięśni powróciło. Co zobaczył? Julia wychyliła się w prawo, ale niczego nie dostrzegła, za to poczuła. Jej nozdrza wypełnił delikatny smród ukryty pod płaszczem słodkiej woni. Krew!

(...)

Wiktor Rybak pokonywał kolejne metry w pełnym skupieniu. Może nie był tak bystry jak Sherlock Holmes, w wolnych chwilach nie rozwiązywał sudoku i nie wygrał żadnej olimpiady matematycznej, ale za to potrafił zachować trzeźwość umysłu w stresujących sytuacjach. Nie był kosmitą czy maszyną, więc w jego żyłach buzowała adrenalina, lecz w jego przypadku oprócz czasu reakcji i siły mięśni zwiększała także skupienie i opanowanie. Idąc z bronią wysuniętą przed siebie, doskonale pamiętał, że jej nie przeładował, ale był też pewien, że zrobi to błyskawicznie, gdy będzie taka potrzeba. Nie drżały mu dłonie i kolana, odsunął wszelkie wątpliwości na bok – teraz przyszedł czas na działanie. Później zastanowi się nad skalą własnej głupoty, bo teraz jego cel był jeden: przeżyć. No dobra, miał dwa cele. Drugim i jednocześnie priorytetowym była ochrona ukochanej.

Ona nie zachowywała zimnej krwi. Czuł jej drżącą dłoń na leżdźniach, słyszał płytki, niemal paniczny oddech... Sztwność jej mięśni także jemu utrudniała poruszanie. Czuł się, jakby ciągnął wóz z węglem. Adrenalina nadal chłustała w jego żyłach, za co dziękował swojemu ciału – wzmacniała jego zmysły. Lepiej



KRYSTIAN STOLARZ

Obecnie pracuje jako policjant. Prowadzi popularne konto na Instagramie, za pomocą którego promuje czytelnictwo i dzieli się z innymi recenzjami książek. Autor popularnych powieści kryminalnych.

słyszał, widział... czuł. Właśnie w tym momencie zaczerpnął głębiej powietrza i poczuł to. Zapach krwi. Zleżał, może nawet kilkudniowej. Przystanął i jeszcze mocniej wystrzył wzrok.

– Policja! – ryknął po chwili, błyskawicznie przeładowując broń.

Julia drgnęła nerwowo. Krzyk Wiktora w szaleńczym tańcu odbijał się od ścian piwnicy i wracał do jej uszu ze zdwojoną mocą.

– Nie ruszaj się! – krzyknął ponownie Rybak, choć Julia nie wiedziała, na co patrzył.

A patrzył na nieostry kształt rozłożony na podłodze ostatniego pomieszczenia. Zrobił kilka kroków w przód, ale nieznajoma postać nawet nie drgnęła. To niemożliwe, że go nie obudził. Udać!

– Julia, stań obok mnie i też wyciągnij lampkę – polecił.

Posłusznie wykonała rozkaz, choć zazwyczaj to ona je wydawała. Tym razem role się odwróciły i nie miała z tym problemu. Może nawet polubiłaby tak stanowczego Wiktora. Pomimo okoliczności czuła się przy nim bezpiecznie.

– Posłuchaj mnie – zaczął Wiktor, nie spuszczając oczu z postaci – trzymam w dłoni przeładowaną broń. Jeśli ruszysz na mnie, to cię zastrzelę, rozumiesz? – próbował dotrzeć do nieznanego.

Może był pijany, może naćpany, a może to jakiś bezdomny, który w swoim przekonaniu znalazł idealny schron na zimę. Szkoda by było zastrzelić niewinnego człowieka – pomyślała naiwnie.

– Halo, słyszysz mnie?!

Zrobił dwa wolne kroki w przód.

– Halo!

– Wiktor – odezwała się Julia, opuszczając broń.

– Trzymaj go na muszce! – polecił zdenerwowany.

– Ją – poprawiła go.

Widocznie Marzewska dojrzała więcej niż jej partner. Stała w wejściu do pokoju i wysunęła do przodu telefon z włączoną lampką. Białe rozproszone światło rozjaśniło całe pomieszczenie. Nie było w nim nikogo. Przynajmniej nikogo żywego. W ogromnej kałuży krwi leżało nagle ciało młodej kobiety.

– To ta laska z imprezy? – zapytał nieco rozluźniony.

Normalny człowiek, widząc trupa, sztywnieje. Policjant natomiast czuje ulgę, bo martwy nie rzuci się na niego, nie wbije mu noża w brzuch czy nie strzeli prosto w głowę. Martwy człowiek jest tylko martwy. Tylko. „Spokojnie, kochanie, tylko mnie poszarpał. Spokojnie, kochanie, kopnął mnie tylko w nogę. Spokojnie, kochanie, to tylko mały siniak”.

– Skąd mam niby wiedzieć? – rzuciła Julia ostro.

Pewnie, że była zawiedziona, bo całą sobą pragnęła, aby zamiast tej kobiety leżał tu Ogar. Ale jedna myśl poprawiła jej humor. Ten psychol żyje! Żyje i tak jak przewidziała, zaczął zabijać.

– Dzwonię do Raua.

– Czekaj! Już jej nie pomożemy – powiedziała ścisłym głosem. – Możemy za to złapać tego, kto to zrobił.

Wiktor zmarszczył brwi.

– Zaraz. Chyba nie chcesz czekać tutaj na niego?

– Dlaczego nie?

– Bo mamy tu martwe ciało?

Bo kłapa jest otwarta i od razu się domyśli, że ktoś tu jest? Bo ktoś może nas tu zamknąć i zdechniemy z głodu albo z braku tlenu? Bo będziemy siedzieć w ciemnościach z trupem i prędzej wylądujemy u psychiatry, niż kogoś złapiemy? Bo... – zająknął się. – Aż tak zależy ci na dorwaniu go, że masz gdzieś nasze bezpieczeństwo? – zapytał, widząc zaciek na jej twarzy.

– Gnoj będzie dalej zabijał.

– Już zabił, Julia. Jak myślisz, kiedy tu wróci? Za godzinę? Pięć? Dzień, dwa?

Wiktor usiłował wybać wyraz twarzy Marzewskiej, choć w tych ciemnościach nie miał prawa go dostrzec.

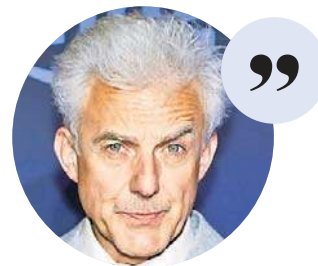
(...)?



Krystian Stolarz, „Ogar”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 48 zł

Ja się cały czas czuję tak, jakbym był takim wystrachanym nastolatkiem

Hubert Urbański w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Dominika Tajner nie ma apetytu

Była żona Michała Wiśniewskiego zrzuciła ponad 40 kilogramów i na nowych zdjęciach aż trudno ją rozpoznać. Pudełek dowiedział się, że celebrytka waży obecnie 54 kg. – Dzisiaj jestem na pełnych obrotach! Apetytu jeszcze brak, ale nadrobię pewnie, jak tylko wróci – powiedziała serwisi.

Roksana Węgiel zaczyna budowę domu

Młodziutka piosenkarka i jej mąż mieszkają w jej warszawskim apartamencie, który kupiła, gdy miała 18 lat. Od kiedy wzięli ślub, marzyli jednak o własnym domu. Teraz ich marzenie zaczyna się spełniać. „Kupiliśmy działkę! Niedługo ruszamy z budową naszego wymarzonego domu!” – napisała Roksana na Instagramie.

Maja Bohosiewicz zającała się

Celebrytka zrezygnowała z udziału w „Tańcu z gwiazdami” ze względu na kontuzję. Teraz na Instagramie opisała dolegliwości. „Zającałam się jak kobyła na Morskim Oku. Mam zapalenie jelit, przerost candidy, chore zeberko, ręce całe w AZS i zapalenie spojówek. Rozpaczam mój największy projekt regeneracyjny. Zaczynam od pełnej diagnostyki i planu naprawczego. Dieta, regeneracja, sen, suplementy, wlewy. Już się cieszę na to, jak się będę wkrótce dobrze czuła” – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Masz ci los! TV Puls, 20:00

Po pogrzebie dziadka rodzina orientuje się, że w loterii padły numery, którymi zmarły grał przez całe życie. Zwycięski kupon jest w marynarce. Trzy metry pod ziemią. Rodzina nagle odczuwa potrzebę zobaczenia dziadka jeszcze raz...

Kronika polska 1025-2025 TVP 2, 21:50

Widowisko plenerowe, które odbyło się na Rynku Głównym w Krakowie z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego i pięćsetnej rocznicy hołdu pruskiego.

„Łódź ratunkowa”. Hitchcock i faszyzm Planete+ HD, 21:55

Czy Alfred Hitchcock miał profaszyzowskie sympatie? Oto kulisy skandalu wokół filmu „Łódź ratunkowa”.

Synowie bezprawia BBC Brit, 22:00

Czy łatwo jest zejść na złą drogę? Czy w niektórych okolicznościach jest to nieuniknione? Były piłkarz Ashley Cain udaje się w zakątki świata, w których dla młodych mężczyzn przestępczość zdaje się jedynym sposobem na życie.

Bejbis Polsat, 22:55

Ada (Marta Żmuda-Trzebiatowska) i Mikołaj (Grzegorz Matecki), para w średnim wieku, wychowuje nastoletnią córkę. Poukładane życie rodziny radykalnie zmienia przyjsie na świat nieplanowanego dziecka.

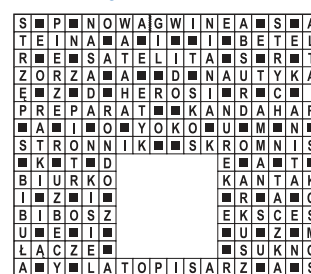
KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:

- 3) bóg burzy, piorunów w mitologii nordyckiej,
 - 6) czapka francuskiego żołnierza,
 - 11) jałowiec lub czarny bez,
 - 12) był nim Martin Luther King,
 - 13) żeński odpowiednik imienia Ludwik,
 - 14) produkt firmy Apple,
 - 15) dawna opłata drogowa,
 - 16) żółty owoc egzotyczny,
 - 17) Wojciech, współautor „Panoramy Racławickiej”,
 - 18) trudno topliwy metal szlachetny,
 - 19) jedna tysięczna kilograma,
 - 21) boczna część świątyni,
 - 23) jednostka monetarna w Panamie,
 - 26) aktor z serialu „Przepis na życie”,
 - 27) kuzynka rododendrona,
 - 30) serial telewizyjny w reżyserii Adka Drabińskiego,
 - 31) obszar powyżej 300 metrów n.p.m.,
 - 34) stare roczniki, kroniki,
 - 38) na palcu arystokraty,
 - 39) trudno go obudzić,
 - 40) brak środków do życia,
 - 41) nieprzyjemne odczucie skóry,
 - 42) drobiazgowość w działaniu.
- Pionowo:
- 1) śnieżny pojazd sportowy,
 - 2) płaszcz rosyjskich żołnierzy,
 - 3) auto z fabryki Renault,
 - 4) niewzruszona podstawa,
 - 5) miasto na trasie Łódź-Częstochowa,
 - 6) Indianie z książek Karola Maya,
 - 7) świętuje 18 maja,
 - 8) wynik działania matematycznego,
 - 9) dawna moneta hiszpańska,
 - 10) sauna, bania albo mykwa,
 - 20) „... w ciemno”, program rozrywkowy,
 - 22) sztywna torba podróżna,
 - 24) archipelag na Atlantyku,
 - 25) hokej z piłką zamiast krążka,
 - 28) pętla do chwytania koni,
 - 29) wzór do naśladowania,
 - 31) „... Hubert zawodowiec”,
 - 32) rozpięty na rejach masztu,
 - 33) bałagan w pomieszczeniu,
 - 35) zbrojny atak, agresja,
 - 36) Gall ..., autor „Kroniki polskiej”,
 - 37) ... Menuhin, amerykański wirtuoz skrzypiec.



ROZWIĄZANIE NR 163



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś Twoja energia zachwyci innych ludzi. Nie bój się zmian: horoskop dzienny mówi, że los sprzyja odważnym i pewnym siebie! **Ryby (19.02 - 20.03)** Zachowaj spokój mimo chaosu wokół. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wkrótce pojawi się szansa na odmianę sytuacji. **Baran (21.03 - 19.04)** Nowe znajomości przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak, by nie mówić więcej niż naprawdę trzeba.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na refleksję i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wsłuchując się w siebie, znajdziesz odpowiedź, której od dawna szukasz. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Pewność siebie zaprowadzi Cię do sukcesu. Zrób krok naprzód. Horoskop na dziś zapowiada, że los wynagrodzi każdą odważną decyzję. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobnе szczegóły będą miały dziś znaczenie. Horoskop dzienny na środę to wyraźna wskazówka, by zadbać o porządek w myślach.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga to klucz. Nie próbuj zadowolić wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać to, co naprawdę sprawi Ci radość. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Zaufaj przecuciom. Horoskop na dziś zapowiada, że poprowadzą Cię one prosto ku emocjonującej zmianie. **Waga (23.09 - 22.10)** Marzenia nabierają kształtu. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się działać, nawet jeśli droga wydaje się długa i niepewna.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pracowitość przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by zauważyć własne osiągnięcia i pozwolić sobie na chwilę dumy. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje pomysły zachwycą. Nie bój się ich ujawnić. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz wsparcie tam, gdzie najmniej się spodziewasz. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Emocje będą gęste jak mgła. Nie uciekaj od nich. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że w ciszy serca znajdziesz spokój i zrozumienie.

KOLARSTWO RAFAŁ MAJKA ZAKOŃCZYŁ PIĘKNĄ KARIERĘ. WYCHOWANEK KRAKUSA SWOSZOWICE POWIEDZIAŁ „PAS”, JEGO OSTATNIM STARTEM BYŁ WYSTĘP WE WŁOSKIM KLASYKU IL LOMBARDIA

To był kolarz na wielkie toury

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Rafał Majka, kolarz UAE Emirates Team, wychowanek Krakusa Swoszowice powiedział „pas”.

Przejechał metę monumentalnego Il Lombardia i powiedział „pas”. W ten sposób dobiegła końca jego piękna kariera, która trwała 23 lata. W wieku 36 postanowił odejść. W chwili, gdy był na topie, pomagał najlepszemu kolarzowi obecnej ery Tadejowi Pogacarowi, a nie wtedy, gdy jeździł po tyłach peletonu.

Majka - wielki kolarz

Majkę zapamiętamy jako asa światowego kolarstwa, świetnego górala, znakomitego pomocnika. Czy chłopak, który ruszył w świat z małych Zegartowic i dał się poznać w Europie i świecie zrobił taką karierę jaką mógł zrobić?

Zdobyl brązowy medal igrzysk w Rio w 2018 r., wygrał Tour de Pologne w 2014, był dwukrotnie najlepszym góraliem Tour de France (2014, 2016), trzecim kolarzem Vuelty a Espana (2015).

- Nie mam wrażeń, by Rafał wycisnął maksa - mówi jego pierwszy trener z Krakusa odkrywca jego talentu Zbigniew Klęk. - Po rozwiązaniu grupy Saxo Bank przeszedł do Bory Hansgrohe i tam był inaczej traktowany, był pomocnikiem.

A gdyby był prowadzony tak jak w poprzedniej grupie, byłoby inaczej. To był człowiek do wygrywania wielkich tourów. To była realna sprawa. Od początku widać było, że to kolarz, który może być liderem grupy. Od razu było widać, jak zaczął treningi, że wyrośnie na kolarza wielkiego formatu. Po czym to mogłem wnioskować? Patrząc na jego wydolność, zmysł do jazdy w górach. Nie mówiąc o charakterze. 23 lata śledzę jego rozwój, najpierw jako trener, a potem z odłali. Nie da się powiedzieć ile w jego sukcesach znaczył talent, a ile praca. Talent to pewne cechy wrodzone, a reszta to kilka rzeczy, które muszą iść w parze - zdrowie, rozum i szczęście.

I trafienie na odpowiednich ludzi. Majka trafił na Klęka, wychowawcę kolarskich gwiazd jak Tomasz Marczyński czy Katarzyna Niewiadoma. To trener pchnął go do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Świdnicy. Z kolei starszy kolega z klubu - Marczyński przecierał mu drogę we włoskich ekipach amatorskich.

Zaczął się od Giro

Na szersze wody Majka wypłynął w 2013 roku zajmując 7. miejsce w Giro d'Italia. Poprawił je rok później - był 6., w lipcu tamtego roku wygrał dwa etapy Tour de France, zdobył koszulkę w grochy (najlepszego górala), a potem triumfował w Tour de Pologne. Na Rynku Głównym po „czasówce”, której Majka ni-



Rafał Majka w ostatnim roku startów zdobył tytuł mistrza Polski w Dobczycach

gdy nie był specjalistą podnosił go Zbigniew Klęk. Momentów wielkiego wzruszenia było zresztą więcej.

- Najważniejszym momentem były igrzyska w Rio - wspomina Klęk. - Ten wyścig jest raz na cztery lata, trzeba trafić z formą. Rafał mi mówił zawsze, że trener musi jeszcze pracować, do momentu mojego medalu olimpijskiego. A potem może iść na emeryturę. Rafał wypełnił zadanie, ale ja na emeryturę się jeszcze nie wybieram... A po TdP miałem podwójny sukces, bo gdy Rafał wygrywał, to Kasia Niewiadoma na igrzyskach europejskich w Baku zdobyła srebrny medal.

Ostatnie lata nie były okraszone zwycięstwami, ale bardzo znaczące dla Majki. Wspie-

rał najlepszego kolarza świata Tadeja Pogacara. Przez pięć lat jeździł ze Słowncem w ekipie z Emiratów Arabskich. W sumie wystąpił w 23 wielkich tourach...

- Wiadomo, że nikt na zachodzie nie daje pieniędzy za darmo. Wiedzieli, że Rafał jest bardzo sprawdzonym zawodnikiem i dlatego podpisywali z nim kontrakt - mówi Klęk.

Mistrz Polski

Rafał Majka zakończył karierę zwycięstwem w mistrzostwach Polski. Jakżeby inaczej. Blisko rodzinnych stron - w Dobczycach. Tę imprezę „załatwił” Klęk dla niego i Niewiadomej, by cieszyć się wraz z nimi złotymi medalami.

W chwilach triumfu można sobie przypomnieć te chwile

zawtpienia. Choćby tę z czasów, gdy Majka jeździł jeszcze w kategorii juniorów młodszych.

- Przegrał jakiś wyścig i powiedział: Po co będę trenował, jak są lepsi - przypomina Klęk. - Trzeba było zadziałać szybko, by wrócił na właściwe tory. Ale to była wyjątkowa sytuacja. Zawsze wykazywał się charakterem. I doceniał to, co człowiek dla niego zrobił. Mówił mi: co bym robił w życiu, gdyby trener nie przyjechał do Zegartowic?

- Moim marzeniem jest to, by stanął na podium Tour de Pologne - mówiła nam w 2014 roku mama Rafała - Kamila. - Będzie okazja, gdy Rafał wystartuje na ziemi włoskiej i polskiej w naszym narodowym wyścigu, który rozpoczyna się nietypowo - dwoma etapami w rejonie Trentino. To góry stworzone dla Rafała. Lubi długie podjazdy, których w Polsce brakuje.

Jej słowa okazały się prorocze...

Koniec w Lombardii

- Jestem szczęśliwy z tego co zrobiłem, ze swojej kariery. Będzie mi smutno, będzie mi brakowało wyścigów, ale dziękuję kibicom za wszystkie lata i dziękuję mojej rodzinie. Życie się zmieni, lata lecą, życie idzie do przodu - powiedział Majka przed kamerami Eurosportu.

- Czekaliśmy na to 19 lat, bo tyle lat jestem z Rafałem - mówi Magdalena, żona kolarza. - Teraz jest dziwne uczucie, że to się

kończy. Wiem, że będziemy w świecie kolarstwa. Będą pierwsze nasze wakacje bez roweru. Będziemy już razem, dzieci też się z tego cieszą, czekaliśmy na to wspólnie. Nie byłoby nigdy dobrego momentu na zakończenie kariery Rafała. A tak to będą go wszyscy wspominali wielkiego Rafała Majkę. Będą go wspominać, jako żartobliwego „Zgreda”.

Życzenia od Langa

Wicemistrz olimpijski z 1980 r., organizator Tour de Pologne Czesław Lang natomiast tak pożegnał Rafała na facebookowym profilu Europsortu: - Drogi Rafałku, chciałem w imieniu swoim, całego Lang Teamu, no i całej społeczności kolarskiej, wszystkich twoich kibiców podziękować za cudowną karierę, za wszystkie emocje, których nam dostarczyłeś. Za to piękne zwycięstwo w Tour de Pologne, no i wiele, wiele innych emocji. Chciałbym ci życzyć dużo spokoju, żebyś miał nareszcie więcej czasu dla siebie, dla rodziny. I mam nadzieję, że zagospodarujemy Ciebie jakoś w przyszłości w Lang Teamie. Będziemy może coś razem robili. Tak więc wypoczywaj, ciesz się wolnością, bo wiem, co to znaczy być kolarzem zawodowym, ile to wyrzeczeń i ciężkiej, ciężkiej pracy.

A polscy kibice zapewne długie lata będą czekać na takiego kolarza jak Majka. ©

0011420373

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, iż 18 października 2025 r. zmarła



prof. Alicja
Legieć-Matosiuk

*Sopran dramatyczny, wybitny pedagog
Wydziału Wokalno-Aktorskiego aMuz,
w latach 1981-1984 dziekan tegoż wydziału.*

Rodzinie oraz Przyjaciołom Zmarłej
wyraży szczerego współczucia
składają

Rektor, Senat i społeczność
Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki
w Gdańsku



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekreologi.net
i dziennikbałtycki.pl/nekreologi

REKLAMA

0011246076

dziennikbałtycki.pl/nekreologi

**Nekreologi,
kondolencje**

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: **nekreologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

 **nekreologi.net**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłać kartą kredytową
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęża 3,
tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała
Polska, 518-503-404

Motoryzacja

SAMOCZODY OSOBOWE - KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniebane powypadkowe.
Najlepiej placimy, całe pomorskie
514-514-610

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

**Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"**
604-944-094, 58-558-25-65
www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
złecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

PIŁKA NOŻNA LEGIA I JAGIELLONIA ZMIERZĄ SIĘ Z SZACHTAREM DONIECK I FRANCUSKIM STRASBOURGEM

Trudne zadanie Legii i Jagiellonii

Jakub Jabłoński
jakub.jablonski@polskapress.pl

Legia Warszawa i Jagiellonia Białystok w 2. kolejce Ligi Konferencji Europy nie będą faworytami. W przeciwieństwie do Lecha Poznań i Rakowa Częstochowa, które mają słabszych rywali.

Legia Warszawa spisuje się fatalnie w ostatnich meczach rodzimej PKO Ekstraklasy. Wojskowi stali się ligowym średniakiem, plasując się w tabeli pomiędzy Zagłębiem Lubin a Radomiakiem Radom.

Co gorsza, w ostatniej kolejce doznali kolejnej porażki - tym razem z Miedziowymi (1:3), którzy nie tylko utarli im nosa, ale też wyprzedzili w tabeli o jedną lokatę.

Na kilka dni przed meczem z Szachtarem Donieck szczególnie głośno zrobiło się o możliwej dymisji trenera Edwarda Iordănescu. Ostatecznie jednak, mimo ogromnego medialnego zgiełku, rumuński szkolenowiec pozostanie na stanowisku i spróbuje wyprowadzić drużynę z kryzysu.

W Lidze Konferencji również nie jest lepiej. W inauguracyjnej kolejce Wojskowi przegrali u siebie z tureckim Samsunsporem (0:1). Z kolei ukraiński klub rozpoczął znacznie lepiej nowe rozgrywki, bo wymęczył wyjazdowe zwycięstwo nad szkockim Aberdeen (3:2).

Jakim rywalem jest Szachtar Donieck?

Ukraiński klub z bogatymi tradycjami nie może z oczywistych względów podejmować rywali na swojej słynnej Donbas Arenie. Po pierwsze, obiekt został zajęty przez rosyjskie wojsko, a po drugie - jest dziś kompletnie zniszczony i zaniedbany. To sprawia, że stadion, który budził zachwyty na Euro 2012, od 2014 roku stoi pusty i się marnuje.

Swoje domowe mecze Szachtar Donieck w europejskich pucharach rozgrywa obecnie w Krakowie, na stadionie im. Henryka Reymana przy ul. Reymonta 22, należącym do Wisły Kraków.

Mimo trudnej sytuacji w kraju zespół z Doniecka nie przestaje rywalizować na krajowym podwórku. Rozgrywki piłkarskie toczą się normalnie według harmonogramu. Ostatnio pokonał we Lwowie drużynę LNZ Czerkasy (4:1), a kilka dni później bezbramkowo zremisował na wyjeździe z Polissią Żytomierz.

W tabeli ukraińskiej Premier Ligi ekipa prowadzona przez słynnego Arde Turana (były piłkarz Barcelony obecnie jest trenerem ukraińskiego klubu) zajmuje drugie miejsce, tracąc za ledwie punkt do liderującego Krywbasa Krzywy Róg. Z kolei Dynamo Kijów znajduje się tuż za plecami Szachtara, mając o jedno oczko mniej.



FOT. FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich tygodniach. Drużyna nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli

Transmisję z meczu Szachtar Donieck - Legia Warszawa w czwartek od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1. Prosto z trybun stadionu Wisły Kraków skomentują zmagania Sebastian Chabiniak, Marek Wasiluk.

Rywal Jagiellonii zremisował z PSG
Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich ty-

godniach. Drużyna prowadzona przez Adriana Siemienią nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli, a i w Lidze Konferencji rozpoczęła fazę ligową od zwycięstwa. Jednak w czwartkowy wieczór o podtrzymanie tej passy może być bardzo ciężko. Duma Podlasia zagra na terenie czołowego obecnie francuskiego klubu.

RC Strasbourg jest rewelacją początku sezonu Ligue 1. Po 8 rozegranych spotkaniach plasuje się na 3. pozycji w lidze, a w ubiegły piątek zremisował na wyjeździe z PSG, czyli zwy-

cięczą poprzedniej edycji Ligi Mistrzów. Francuzi mają bardzo młody zespół, który jest głodny sukcesów. To właśnie do tego klubu latem przeszedł Maxi Oyedele, ale z powodu kontuzji jego wprowadzanie do zespołu zostało mocno spowolnione. Były pomocnik Legii Warszawa przeciwko biało-czerwonym prawdopodobnie nie zagra.

Transmisję z meczu RC Strasbourg - Jagiellonia Białystok (równolegle rozgrywanym ze spotkaniem Szachtara z Legią) od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 2 oraz Pol-

sat Sport Premium 2. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1.

Przeciwnicy Lecha Poznań i Rakowa

Najdalszy wyjazd w tej fazie europejskich rozgrywek czeka mistrzów Polski - Lecha Poznań. W 2. kolejce Ligi Konferencji piłkarze Kolejorza udadzą się w daleką podróż do Gibraltaru, gdzie zmierzą się z tamtejszym Lincoln Red Imps F.C. To aż 3188,2 kilometrów do pokonania - właśnie tyle dzieli Poznań od najmniejszego terytorium w stawce.

Faworyt tego starcia jest jednak oczywisty. Trudno wyobrazić sobie scenariusz, w którym najlepsza polska drużyna straciłaby punkty przeciwko zespołowi z Gibraltaru. Tym bardziej że w poprzedniej kolejce Lech zachwyił, pewnie pokonując Rapid Wiedeń.

Raków Częstochowa po ograniu rumuńskiego klubu Universitatea Craiova czeka zdecydowanie najbliższy wyjazd ze wszystkich polskich drużyn, bo tuż za naszą południową granicą zagra z czeską Sigmą Olomunieć.

Początek meczów Lecha i Rakowa od godz. 21.00. Transmisja na kanałach Polsat Sport 1, Polsat Sport Premium 1 (Lech Poznań) oraz Polsat Sport 2, Polsat Sport Premium 2 (Raków Częstochowa).

Fręch i Linette zakończyły sezon, który był daleki od oczekiwań

Łukasz Konstanty
lukasz.konstanty@polskapress.pl

TENIS Piękny sen Magdaleny Fręch dobiegł końca. Polska tenisistka 2025 rok zakończy w okolicach 60. lokaty w światowym rankingu.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że łodziankę zobaczymy w odbywającym się w tym tygodniu turnieju rangi 250 w Kantonie.

W chińskiej imprezie nasza zawodniczka ostatecznie nie wystartowała, a w tym tygodniu ogłosiła, że zakończyła już występy w sezonie 2025. Tym samym zabraknie jej także w turnieju z udziałem reprezentacji (BJKC), który odbędzie się w listopadzie w Gorzowie Wielkopolskim.

Poprzedni rok był dla Fręch najlepszym w karierze. Zaczęła od czwartej rundy wiel-

koszlemowego Australian Open i trzeciej w Dubaju. Potem nastąpiły słabsze tygodnie i seria porażek, druga część sezonu była już jednak znakomita - ćwierćfinał w Nottingham, finał w Pradze, ćwierćfinał w Monterrey, tytuł w Guadalajarze, czwarta runda w tysięczniku w Pekinie i ćwierćfinał w turnieju tej samej rangi w Wuhan.

Notowane wyniki sprawiły, że Magda w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki i utrzymywała się na wysokich lokatach przez wiele miesięcy.

Niestety, dobrej dyspozycji Polka nie była w stanie potwierdzić w kolejnym sezonie. Za ledwie 15 zwycięstw i aż 25 porażek to bilans tegorocznych występów naszej tenisistki. Łodzianka tylko dwukrotnie zagrała w ćwierćfinale: w Waszyngtonie (ranka-



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Notowane wyniki sprawiły, że Fręch w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki

500) i Guadalajarze (500). W Wuhan zdołała dotrzeć do 1/8 finału. Do tego dochodzą jeszcze trzecie rundy Australian Open i US Open. To zdecydowanie za mało, jeśli realnie myśli się o miejscu w trzydziestce.

W minionych miesiącach martwił nie tylko fakt, iż Magda notowała słabsze rezultaty niż rok wcześniej, ale także to, że zdecydowanie za często przegrywała z tenisistkami znacznie niżej notowanymi. Ella Svedlög (95. miejsce w rankingu

w dniu meczu) w Pekinie, doświadczona Sorana Cîrstea (138.) w Cincinnati, Julia Starodubceva (73.) w Montreale, Victoria Mboko (97.) w Wimbledonie, Elena Gabriela Ruse (102.) w Miami, Suzan Lamens (87.) w Brisbane, a przede wszystkim Nikola Bartunkova (228.) w Guadalajarze - między innymi te zawodniczki wyrzucały Fręch za burtę w minionych miesiącach.

Także Magda Linette (obecnie 56. w rankingu) nie ma wielkich powodów do radości. Polka wzięła udział w 25. turniejach, ale w aż 14. odpadała już po pierwszym pojedynku. Sezon zakończyła serią sześciu porażek z rzędu, a łączny bilans w 2025 roku to 21 wygranych i 25 przegranych.

Poznanianka miewała lepsze momenty (półfinał w Nottingham, ćwierćfinał w Abu Zabi, Miami i Strasburgu), za-

notowała kilka spektakularnych zwycięstw (ograła m.in. Coco Gauff i Jessicę Pegulę), ale, tak jak Fręch, przytrafiały jej się również spektakularne wpadki - przykładami choćby porażki z Mayą Joint (118., Hobart), Elsą Jacquemot (113., Wimbledon) czy Antonią Rużi (78., Wuhan).

Powrót do czołówek w 2026 roku nie będzie łatwy. W ostatnim czasie Polki miały miejsca bezpośrednio w turniejach głównych wszystkich ważnych turniejów. Teraz, by zagrać w większości imprez rangi 500, a nawet niektórych (z mniejszą liczbą uczestniczek) tysięcznikach, będą musiały przebić się przez kwalifikacje. W dodatku w największych imprezach nie będą rozstawione, a więc na takie rywalki, jak Aryna Sabalenka czy Gauff, będą mogły trafić już w pierwszych rundach.

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Piłkarska reprezentacja Polski jutro na stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk zagra z Holandią. Podopieczne selekcjonerki Niny Patalon zapraszają kibiców na towarzyski mecz, który rozpocznie się o godz. 18. Holenderki to 11. drużyna w rankingu FIFA, więc o wysoki poziom sportowych emocji kibice nie muszą się martwić.

(raf)



FOT. G. GAŁĄSIŃSKI

PIŁKA RĘCZNA

PGE Wybrzeże gna dalej. Zwycięstwem 37:30 (19:14) w Koszalinie z tamtejszą Gwardią szczypiorniści PGE Wybrzeża Gdańsk pewnie przeszli etap 1/16 finału Pucharu Polski.

(raf)

Szósty budżet dał Arce promocję

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła Kraków od trzech lat jest najbogatszym klubem występującym w polskiej 1 Lidze, a mimo to nie może awansować z powrotem do Ekstraklasy.

Arka Gdynia wygrała rywalizację w Betcliku 1 Lidze, wyprzedzając o jeden punkt Bruk-Bet Termalikię Nieciecza. Nagrodą za sportową postawę zespołu prowadzonego w rozgrywkach 2024/2025 przez trzech trenerów był awans do PKO Ekstraklasy.

Wielki wpływ dużych transferów

Awans sportowy był możliwy dzięki finansowym podstawom. Po przejściu klubu przez Marcina Gruchałę budżet klubu sezon do sezonu urosł o 7 milionów złotych, a złożyły się na to przede wszystkim transfery „dosypujące” ok. 5,14 mln złotych. To był efekt sprzedaży Karola Czubaka do belgijskiego KV Kortrijk za około 700 tys. euro oraz Olafa Kobackiego do Sheffield Wednesday

za około 600 tys. euro. Łączny budżet żółto-niebieskich wyniósł 19,39 mln złotych. To był dopiero szósty wynik w stawce. Co ciekawe, Wisła Płock, która awansowała po barażach, miała jeszcze mniej - 15,34 mln złotych.

Arka starała się w ryzach trzymać wynagrodzenia, ale te stanowiły 83 procent przychodów. Po uwzględnieniu podwyższenia kapitału spółki wartość wynosi 70 procent. Przypomnijmy, że udziału wynagrodzeń do przychodów na wymaganym przez UEFA poziomie wynosi 80 procent. Suma wynagrodzeń w gdyńskim klubie wyniosła w sezonie 2024/2025 16,06 miliona złotych.

Bardzo dobre wyniki sportowe przełożyły się na frekwencję na domowych meczach Arki. Przy Olimpijskiej średnio zasiadało 7 698 osób, co daje żółto-niebieskich trzecie miejsce w 1 Lidze. Wyżej były tylko dysponujące większymi obiektami Wisła Kraków (średnia frekwencja 18 420) oraz Ruch Chorzów (13 037). Identyfikacja wygląda kolejno na podium, jeśli chodzi o bazę ticketingową. Krakowska Wisła

w bazie biletowej posiada 253 656 osób, chorzowski Ruch 150 000 osób, a gdyńska Arka 100 001.

- W sferze finansów klubu w minionym sezonie postawiono przede wszystkim na zachowanie płynności finansowej co w pełni się powiodło. Pomimo poniesionej straty finansowej w minionym sezonie klub terminowo regulował swoje zobowiązania, a ponoszone straty w ciągu roku zostały pokryte dokapitalizowaniem oraz pożyczkami właścicielskimi, a na koniec sezonu 2024/2025 klub zakończył rok z nadwyżką płynnościową - przekonuje Arkadiusz Roik, dyrektor finansowy Arki Gdynia.

Nadzieja na stabilizację finansów klubu

- Celem na nadchodzący sezon jest optymalizacja kosztów oraz utrzymanie pozytywnego trendu w zakresie przychodów. W nadchodzącym sezonie planujemy kontynuować rozpoczęte prace, głównie w obszarze zwiększenia przychodów z tytułu umów sponsorskich i usług reklamowych, sprzedaży biletów, kartonów oraz



FOT. JAKUB STEINBORN

Arka Gdynia miała na koncie 19,4 mln złotych, a wywalczyła awans do ekstraklasy

produktów w sklepie klubowym. W nowy sezon (2025/2026 w PKO Ekstraklasie - przyp.) wchodzimy z nadzieją na dobre wyniki sportowe, dalszą stabilizację finansów i ostrożnym planowaniu opartym na realiach ekonomiczno-

finansowych klubu i jego otoczenia - dodaje dyrektor finansowy.

Przedstawione dane pochodzą z raportu „Finansowa pierwsza liga” sporządzonego przez Grant Thornton przy współpracy z Pierwszą

Ligą Piłkarską oraz klubami występującymi w sezonie 2024/2025 w piłkarskiej Betcliku 1 Lidze. Ze względu na brak udostępnionych danych, w raporcie nie została ujęta Bruk-Bet Termalica Nieciecza oraz Kotwica Kołobrzeg.

Ukraiński klub czekał na mnie, więc chcę z nim zbudować coś nowego

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Po czterech sezonach spędzonych w Treflu Gdańsk Lukas Kampa znów wrócił do znanej sobie Ergo Areny. Niemiecki rozgrywający jest siatkarzem Barkomu Każanów Lwów.

Wydawało się, że zakończysz profesjonalną karierę, a jednak widzimy Cię nadal w PlusLidze. Po odejściu z Trefla Gdańsk zdecydowałeś się na Barkom Każany Lwów, bo gra w Elblągu? To była trudna decyzja, bo w tamtym momencie musiałem ogarnąć, żeby połączyć siatkówkę z życiem prywatnym. Długo zastanawiałem się, czy jest to możliwe, czy nie. Nie przyspieszyła tego wcale decyzja Barkomu Każanów o tym, że będą grać w Elblągu. Długo jeszcze myśla-

łem, czy to zrobić. Klub też długo na mnie czekał. Czuliłem, że mnie bardzo chcą i to też jest fajne, żeby jeszcze sezon, a może więcej, grać w PlusLidze.

Nadal mieszkasz w Gdańsku? Mam miejsce w Elblągu, żeby nie musieć codziennie wracać. Dom nadal jest w Gdańsku.

To jaki jest rekord trasy autem między Gdańskiem a Elblągiem?

Na razie jeżdżę pociągami. Ale też jest OK. Można w tym czasie coś innego robić, troszeczkę odpocząć, kiedy nie trzeba prowadzić auta.

W Barkomie Każanach jest mieszanka zawodników z różnych części świata. Jak smakuje siatkówka w takim międzynarodowym gronie? Dla mnie w pewnym sensie tutaj w Treflu też było mi-



FOT. RAFAŁ RUSIECKI

Lukas Kampa w Plus Lidze gra od 2014 roku. Barkom Każany Lwów to jego czwarty klub w polskiej lidze

dygnarodowo. (śmiej) Nie ma za dużej różnicy. Normalnie trenujemy i nie czuję, że jest zupełnie inaczej. Oczywiście, znowu innego języka trzeba się uczyć.

Serce mocniej zabiło, kiedy trzeba było przyjechać na inaugurację sezonu do Ergo Areny?

Dla mnie to był zdecydowanie normalny mecz. Nie było tak, że to było coś kompletnie wyjątkowego, co nie pozwalało mi przed meczem spać. To pożegnanie z Treflem Gdańsk było w dobrym stylu. Nie pokłóciliśmy się, więc miło było tutaj wrócić. To jest mój dom, tutaj w Gdańsku. Zdecydowanie chciałem wygrać, ale nie miałem negatywnych emocji przed tym spotkaniem.

Pokazaliście się z bardzo dobrej strony w Ergo Arenie. Favoritem meczu był przecież Trefl.

Dokładnie takiego meczu się spodziewałem, że jest bardzo równo. Jestem troszeczkę zaskoczony, że jesteśmy tak nisko oceniani. Widzę na treningach, co ta drużyna potrafi. Jeśli będziemy w stanie zagrać trochę stabilniej, to możemy sprawiać problemy każdemu w PlusLidze.

Na Warmii i Mazurach to Olsztyn ma bogate tradycje siatkarskie w PlusLidze. Jak zamierzacie rozruszać Elbląg, który do tej pory słynął, ale z młodzieżowych drużyn?

To dobry moment, żeby zbudować coś w Elblągu. Dlaczego nie? (śmiej) Zobaczymy. Widzę, że klub musi tutaj zacząć od zera. To też jest dobra okazja, żeby stworzyć coś nowego i pracować nad tym. Mam nadzieję, że dobre wyniki w Elblągu pozwolą nam szybko połączyć się z mieszkańcami. Nie mogę się doczekać pierwszego do-

mowego meczu (Barkom Każany Lwów w hali MOSiR-u Elbląg we wtorek, 28 października 2025 roku o godz. 17:30 podejmie Steam Hemarpol Politechnikę Częstochowa - przyp.). I tylko do przodu. Tak, jak powiedziałem, liczę, że coś tam stworzymy. Dodatkowo to przecież jeszcze jedna drużyna na północy Polski.

Jak postrzegasz PlusLigę, o której mówi się, że po zmniejszeniu liczby drużyn ma być bardziej wyrównana?

Tak się mówi co roku. W meczu z Treflem pokazaliśmy ten przedsmak. Każdy może wygrać z każdym. Jestem już troszeczkę w Polsce. W tej lidze spędziłem 11-12 lat. I tak jest zawsze, że w każdym meczu jest ciężko, trzeba iść na maksa, żeby w godzinę nie przegrać do zera i nie wracać do domu.